

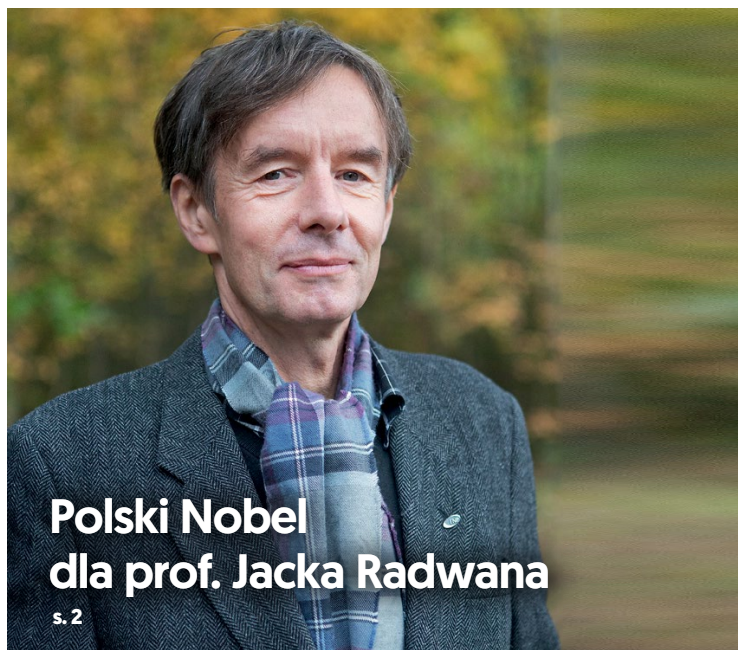
ŻYCIE

UNIwersyteckie

nr 12 [328] grudzień 2020

Badania nad COVID-19

s. 13



**Polski Nobel
dla prof. Jacka Radwana**

s. 2



**Prof. UAM M. J. Michałowski
najczęściej cytowanym
naukowcem UAM**

s. 5

POLSKI NOBEL DLA PROF. JACKA RADWANA

Prof. Jacek Radwan otrzymał Nagrodę Fundacji na rzecz Nauki Polskiej 2020 w kategorii nauk o życiu i o Ziemi.

Biolog ewolucyjny z UAM dołączył do grona laureatów „polskiego Nobla” z Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu.



FOT. ADRIAN WYKROTA

Prof. Radwan, który pracuje na Wydziale Biologii UAM bada, w jaki sposób układ odpornościowy organizmów żywych i atakujące go patogeny współzależnie ewoluują.

– W ostatnich latach interesuje mnie immunogenetyka ewolucyjna, a konkretnie koewolucja między gospodarzami a pasożytami. To, w jaki sposób patogeny zmieniają swoje białka powierzchniowe, by uniknąć rozpoznania przez układ immunologiczny gospodarza, a także w jaki sposób kształtuje się odporność gospodarzy po to, by żeby nadażyć w wyścigu zbrojeń za patogenami – wyjaśnia prof. Radwan.

Profesor podkreśla, że mamy coraz lepsze narzędzia badawcze, możemy sekwencjonować genomy ludzi, zwierząt i patogenów. Dzięki temu jesteśmy w stanie poznać m.in. geny, które odpowiadają za efektywność naszej odpowiedzi odpornościowej. – Uważam, że żyjemy w fascynujących czasach, kiedy ogromna złożoność interakcji patogenów z układem immunologicznym powoli może być ujawniana.

Naukowcy od dawna sądzili, że zarówno organizmy żywe, jak i atakujące je patogeny, muszą modyfikować swoje białka, żeby przeżyć, jednak wcześniej nie było możliwe udokumentowanie tego procesu w naturze.

Fundacja na Rzecz Nauki Polskiej wyróżniła poznańskiego naukowca za odkrycie polegające na wykazaniu roli ewolucyjnego mechanizmu optymalizacji zmienności genetycznej w kształtowaniu odporności na patogeny i tolerowaniu własnych antygenów.

Badania biologa z UAM pomogły m.in. wyjaśnić, skąd wzięły się luki w systemie odpornościowym kręgowców. Zjawisko to związane jest ze sposobem funkcjonowania głównego układu zgodności tkankowej MHC (major histocompatibility complex). Geny MHC produkują molekuly transportujące na powierzchnię komórek fragmenty białek organizmów patogennych, takich jak wirusy czy bakterie, oraz własnych białek. Tam limfocyty T dokonują rozróżnienia swojego od obcego, wywołując reakcję odpornościową tylko w wypadku, gdy prezentowany przez MHC fragment białka pochodzi od organizmu patogennego, od zmutowanych komórek rakowych. Limfocyty T już we wczesnej fazie rozwoju uczą się rozpoznawania „swojej” od „obcego”, dzięki selekcji opartej na właściwościach ich

receptorów TCR. Jeśli zbyt silnie reagują z własnymi białkami, mogłyby stanowić dla organizmu zagrożenie, dlatego już na etapie edukacji są usuwane z organizmu.

W nagrodzonych przez FNP badaniach zespół prof. Radwana wykazał, że im większy wachlarz białek MHC wytwarza organizm, tym więcej limfocytów ulega zniszczeniu. To wyjaśnia, dlaczego mamy stosunkowo niewiele genów MHC. – Jeśli byłoby ich więcej, to potrafilibyśmy, co prawda, zaprezentować limfocytom T niemal wszystkie patogeny, ale mielibyśmy za mało tych limfocytów, żeby obronić organizm. Jest to jeden z kompromisów ewolucyjnych, które sprawiają zarazem, że nie jesteśmy doskonali – wyjaśnia prof. Radwan.

Zespół prof. Radwana wniósł istotny wkład w opracowanie metody identyfikacji milionów wariantów TCR przy użyciu wysokowydajnego sekwencjonowania DNA, dzięki której możliwe było udowodnienie powyższej zależności.

Prof. Radwan razem z międzynarodowym zespołem naukowców wykazał również, że nowe warianty genów systemu odpornościowego (MHC), do których pasożyty nie zdążyły się przystosować, pozwalają gospodarzom skutecznie z nimi walczyć. Okazało się to podczas eksperymentów na tropikalnych rybkach – gupikach i ich pasożytach – przywrach. Wyniki badań opublikowało prestiżowe amerykańskie czasopismo PNAS (Proceedings of the National Academy of Sciences).

Obecnie naukowiec prowadzi projekt poświęcony koewolucji systemu odpornościowego nornic i atakujących go bakterii z rodzaju *Borrelia*.

Nagrody Fundacji na rzecz Nauki Polskiej nazywane też „polskimi Nobelami” otrzymują wybitni uczeni za szczególne osiągnięcia i odkrycia naukowe, które przesuwają granice poznania i otwierają nowe perspektywy poznawcze, wnoszą wybitny wkład w postępy cywilizacyjny i kulturowy naszego kraju oraz zapewniają Polsce znaczące miejsce w podejmowaniu najbardziej ambitnych wyzwań współczesnego świata. Przedmiotem nagrody mogą być ściśle zdefiniowane i potwierdzone osiągnięcia naukowe, które w ostatnim okresie otworzyły nowe perspektywy badawcze.

Ewa Konarzewska-Michalak

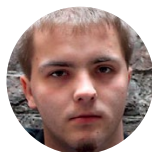
UNIWERSYTECKI PRESTIŻ



Prof. Bernadeta Wojciechowska z Instytutu Filologii Romańskiej UAM została wybrana przewodniczącą Akademickiego Towarzystwa Romanistów Polskich „Plejada” na kadencję 2020-2022.



Tegorocznym laureatem Kaszubskiej Nagrody Literackiej został **prof. Adam Ryszard Sikora OFM z Wydziału Teologicznego UAM** – autor przekładu Pisma Świętego z oryginału na język kaszubski.



Dr Paweł Łokić z Wydziału Nauk Politycznych i Dziennikarstwa UAM otrzymał nagrodę Polskiego Towarzystwa Komunikacji Społecznej za najlepszy doktorat w dyscyplinie nauk o komunikowaniu społecznym i mediach, obroniony w 2019 roku. Nagrodzona rozprawa „Praktyki uprawiania zawodu dziennikarza w środowisku nowych mediów” została napisana pod opieką prof. Doroty Piontek, kierowniczką Zakładu Komunikacji Społecznej.



Prezydent Niemiec przyznał **Piotrowi Jankowiakowi z Wydziału Neofilologii UAM** Krzyż Zasługi na Wstępie Orderu Zasługi Republiki Federalnej Niemiec.



Prof. Anna Grzegorzczak z Wydziału Antropologii i Kulturoznawstwa UAM, dyrektor działającego w ramach UAM Centrum Badań im. Edyty Stein, została uhonorowana nagrodą patronki. Wyróżnienie otrzymała m.in. za współtworzenie w Poznaniu Centrum Badań oraz wieloletnią działalność naukowo-badawczą poświęconą życiu i pismom św. Teresy Benedykty od Krzyża [Edyty Stein].



Prof. Ryszard Naskręcki z Wydziału Fizyki UAM stanął na czele Zespołu Doradczego do Spraw Szkół Doktorskich przy MNiSW. Zespół będzie realizować zadania o charakterze doradczym w zakresie europejskich i światowych praktyk i trendów kształcenia doktorantów i funkcjonowania szkół doktorskich.



Prof. Wojciech Nawroć i prof. Henryk Drozdowski z Wydziału Fizyki UAM otrzymali nagrody Polskiego Towarzystwa Fizycznego. Wyróżnienia wręczono podczas jubileuszowego 46. Nadzwyczajnego Zjazdu Fizyków Polskich w Warszawie upamiętniającego 100-lecie istnienia Polskiego Towarzystwa Fizycznego.



ZDJĘCIA NA OKŁADCE: MAGDALENA WIŚNIEWSKA-KRASIŃSKA / ARCHIWUM FNP; ADRIAN WYKROTA

WYDARZENIA

2 | POLSKI NOBEL
DLA PROF. JACKA RADWANA

3 | UNIWERSYTECKI PRESTIŻ

RANKING

4 | EWALUACJA NAUKOWA –
ZŁO KONIECZNE CZY DOBRO
NIEOSIĄGALNE?

5 | PROF. UAM M.J. MICHAŁOWSKI
WŚRÓD GWIAZD (NAUKI)

6 | RANKING CYTOWAŃ NAUKOWCÓW
UAM WG GOOGLE SCHOLAR

7 | THE LADY OF NIOBIUM
Rozmowa z prof. Marią Ziółek
z Wydziału Chemii UAM

8 | INDEKS HIRSCHA

NOWI PROREKTORZY

9 | PANDEMIA NAS NIE ZATRZYMA
Rozmowa z prof. Joanną Wójcik,
prorektorką UAM ds. studenckich
i kształcenia

10 | UAM MOŻE WIELE DAĆ
GOSPODARCE
Rozmowa z prof. Michałem
Banaszakiem, prorektorem UAM
ds. cyfryzacji i współpracy z gospodarką

11 | WSPÓŁPRACA MIĘDZYNARODOWA
W NOWYCH REALIACH
Prof. Rafał Witkowski, prorektor UAM
ds. współpracy międzynarodowej

COVID-19

13 | BADANIA NAD COVID-19

14 | COVID-19 A CZAS WOLNY
Prof. Alina Zajądacz z Wydziału Nauk
Geograficznych i Geologicznych UAM

15 | MEDIA A COVID-19
Prof. Dorota Piontek z Wydziału Nauk
Politycznych i Dziennikarstwa UAM

16 | KONDYCJA PSYCHICZNA,
A PANDEMIA
Prof. Anna Słysz i dr Joanna Urbańska
z Wydziału Psychologii i Kognitywistyki
UAM

17 | LEKARSKI DYSTRES
Prof. Ewa Nowak z Wydziału
Filozoficznego

18 | JAK PANDEMIA ZMIENIA LUDZI
I EDUKACJĘ
Prof. Jan Hauke

19 | PATOCENOZA A COVID-19.
KONTEKSTY ŚRODOWISKOWE
I KULTUROWE PANDEMII W POLSCE
Prof. Jaromir Jeszke z Wydziału
Pedagogiczno-Artystycznego UAM
w Kaliszu

20 | SZUKAJĄC INHIBITORÓW M^{PRO}
Dr Andonis Karachitos

21 | SAMEMU POSTAWIĆ DIAGNOZĘ
Prof. Mikołaj Lewandowski z Centrum
NanonBioMedycznego UAM

22 | ŁABĘDŹ CZARNY, SZARY I BIAŁY
XX Debata Akademicka [26.X]
pod tytułem „Dzień po...”

NAUKA

23 | ZMIANY KLIMATU
ODCZUWAMY CIAŁEM
Dr Zofia Boni, adiunktka z Wydziału
Antropologii i Kulturoznawstwa UAM

24 | ROBOT LEPSZY OD SAMOTNOŚCI?
Rozmowa z prof. Maciejem Musiałem,
laureatem Nagrody Naukowej „Polityki”

26 | UMOWY BILATERALNE:
SZANSA NA PRZYGODĘ ŻYCIA

27 | MIĘDZYNARODOWA
SZKOŁA LETNIA

27 | PIĄTE DNI PLANISTY

28 | A TO CI HECA!
Rozmowa z Andrzejem Jazdonem
z Biblioteki Uniwersyteckiej

LUDZIE UAM

29 | POWRÓT LARKA
Rozmowa z dr. Michałem Larkiem
z Zakładu Latynistyki UAM,
autorem kryminału „Chirurg”

30 | WIGILIA PO POZNAŃSKU
Andrzej Niczyperowicz, wykładowca
WNPiD, dziennikarz i twórca wielu
książek kucharskich podzielił się z nami
przepisami na ulubione potrawy



Prof. Maciej Krawczyk



Prof. UAM Jarosław Kłos

EWALUACJA NAUKOWA – ZŁO KONIECZNE CZY DOBRO NIEOSIĄGALNE?

Ocena działalności naukowej jest trudna. Aby była trafna i rzetelna, powinna być przeprowadzona przez ekspertów, którzy wydają dobrze uzasadnioną i uzgodnioną opinię. Z takimi procedurami mamy do czynienia przy recenzjach prac naukowych, gdzie zakres oceny jest wąski. W przypadku postępowań konkursowych i awansowych ocenia się całość lub znaczą część dorobku naukowego. Ocena ekspercka jest wtedy wsparta oceną bibliometryczną, która zakłada co do zasady, że bardziej znaczące badania są publikowane w czasopiśmie i wydawnictwach charakteryzujących się większą rozpoznawalnością. To założenie nie zawsze musi być prawdziwe. Rozpoznawalność mierzona liczbą cytowań nie mówi o tym, kto i w jakim kontekście odniósł się do pracy, czyli nie jest bezwzględną miarą jakości pracy naukowej.

Pomimo szeroko dyskutowanych mankamentów oceny opartej o bibliometrię, ma ona jednak istotne zalety. Jest prosta, szybka, sparymetryzowana, a przede wszystkim pozbawiona arbitralności, a są to kluczowe elementy, jeśli ocena ma dotyczyć wielu osób. System nauki – liczba obszarów i instytucji badawczych oraz naukowców – rozwija się inflacyjnie. Z tego względu stosowanie oceny bibliometrycznej wprowadzonej pod koniec lat sześćdziesiątych i upowszechnionej na początku tego wieku, wydaje się koniecznością.

Na naszym uniwersytecie pracuje około 3 tys. nauczycieli akademickich, toteż ekspercka ocena i wiarygodne porównanie dorobku naukowego tak złożonego zespołu są niemożliwe. Takie przedsięwzięcie wydaje się być nieracjonalne nawet wewnątrz jednostek organizacyjnych, gdzie zasadniczą przeszkodą nie jest to, że oceniający nie potrafiliby trafnie dokonać takiej oceny, lecz przekonanie, że są w stanie temu podołać. Z tego względu zamieszczone zestawienia nie powinny być traktowane jako ocena naukowców – przedstawiają natomiast liderów bibliometrycznego rankingu pracowników UAM, wśród których z pewnością znajdują się wybitni naukowcy, choć pewnie nie wszyscy, gdyż wybrane parametry nie obejmują całej złożoności czynników składających się na doskonałość naukową.

W rankingach znaczenie ma baza naukowa, na podstawie której są one przygotowywane. Poza bazą *Web of Science*, środowisko naukowe szeroko korzysta z bazy *Scopus* oraz niewymagającej subskrypcji bazy *Google Scholar* (GS), którą od wyżej wymienionych komercyjnych baz wyróżnia otwartość na publikacje w różnych językach oraz źródła inne niż artykuły naukowe. Wybór bazy GS pozwala docenić naukowców publikujących i cytowanych w pracach nieanglojęzycznych, ale uwzględnienie danego naukowca w rankingu wymaga założenia profilu i przypisania afiliacji naszego uniwersytetu, stąd też brak w tym zestawieniu niektórych wiodących badaczy naszej uczelni, widocznych w pozostałych bazach.

Liczba cytowań zależy od dyscypliny, a może nawet jeszcze bardziej od różnic występujących pomiędzy obszarami badawczymi. Warto zwrócić uwagę, że w ostatnich trzydziestu latach znacząco wzrosło usieciowienie nauki i liczba naukowców. Wzrasta zatem liczba prac, w tym prac wieloautorskich i cytowań, stąd parametry bibliometryczne dla dorobku naukowego wypracowanego obecnie i kilkadziesiąt lat temu nie są sobie równoważne. Na te parametry wpływają też działania autopromocyjne, nie zawsze uzasadnione merytorycznie. Powinniśmy więc traktować rankingi z ostrożnością, ale ich nie unikać i wykorzystywać do promocji własnych osiągnięć, a tym samym i naszej uczelni. Prezentowanie rankingów, przy wielu ich wadach i ograniczeniach, pozwala promować aktywnych naukowców, docenić ich wkład i wysiłek w rozwój nauki i uczelni, czy też porównywać się z innymi. Tak też proponujemy przyjąć przygotowane zestawienia.

Interesujące jest, że w prezentowanych zestawieniach są przedstawiciele różnych dyscyplin. Są licznie reprezentowane nauki chemiczne, fizyczne, biologiczne, jest astronomia, nauki o Ziemi, matematyka i geografia. Widać wyraźną dominację mężczyzn i spore grono młodych naukowców.

Prof. Maciej Krawczyk
Prof. UAM Jarosław Kłos
(Wydział Fizyki)

Prof. UAM M.J. Michałowski wśród gwiazd (nauki)

Prof. UAM Michał Jerzy Michałowski

zdominował listę cytowań Google Scholar.

Ma też najwyższy indeks Hirscha
wśród naukowców z UAM.

Gdy ostatni raz rozmawialiśmy z prof. UAM Michałem Michałowskim na temat astronomii, spotkaliśmy się w warunkach „wolnościowych”, w ogrodach Instytutu Obserwatorium Astronomicznego. Powód był nie byle jaki. Nagroda Naukowa Miasta Poznania. Mimo, że ważna, to i tak była ona wisienką na torcie dla naukowca, który ma najwyższy indeks Hirscha i zajmuje pierwsze miejsce w rankingu cytowań Google Scholar wśród naukowców z UAM. Przypadek? W żadnym przypadku. Na naukowym trakcie astronoma jest już choćby publikacja w Nature, grant z NCN, stypendium Fulbrighta oraz wspomniana nagroda Poznania.

Profesor jest związany z UAM od maja 2017 roku. Wcześniej ukończył studia na Wydziale Fizyki UAM i obronił pracę magisterską na uniwersytecie w Kopenhadze. Potem zdobywał doświadczenie badawcze między innymi na uczelniach w Gandawie i Edynburgu.

– Michała Michałowskiego poznałam ok. 20 lat temu, gdy był jeszcze uczniem liceum, a ja świeżo upieczoną, pierwszą doktorantką jego ojca – prof. Tadeusza Michałowskiego – wspomina prof. Agnieszka Kryszczyńska, szefowa Instytutu Obserwatorium Astronomiczne UAM. – Michał już wtedy zamierzał studiować astronomię na UAM, ale jego tacie ten pomysł niezbyt się podobał, z tego powodu, że stanie się jego nauczycielem akademickim. Przez długi czas namawiał go do zmiany zamiarów i studiowania fizyki. Na całe szczęście Michał nie zrezygnował ze swoich marzeń, gdyż byłaby to wielka strata dla światowej astronomii.

Badania prof. Michałowskiego koncentrują się na tak zwanej materii międzygwiazdowej w odległych galaktykach, czyli na gazie i pyłach znajdującym się pomiędzy gwiazdami, a będącym paliwem do powstawania nowych gwiazd. Przełomem w życiu młodego naukowca była publikacja w Nature ze stycznia 2019 roku. Dotyczyła ona wyników badań międzynarodowej grupy badawczej, w której skład wszedł zespół astronomów z UAM, pod kierownictwem prof. Michałowskiego. Badacze zaobserwowali błysk gamma i związany z nim kokon rozgrzanej materii, po raz pierwszy potwierdzając związek tego zjawiska z jednoczesnym wybuchem supernowej.

– Od 2017 roku Michał pracuje w naszym Instytucie realizując granty NCN POLONEZ 2 i obecnie SONATA-BIS 8. Michał rozwija nowy kierunek badań w naszym Instytucie – astronomię galaktyczną, tworzy nową grupę badawczą, przyciąga młodych, najzdolniejszych doktorantów i studentów do swojego zespołu – mówi prof. A. Kryszczyńska. – Obecnie Michał należy do światowej elity młodych astronomów i jest najjaśniejszą świecą gwiazdą naszego Instytutu. Pomimo ogromnych sukcesów na-

ukowych pozostał skromnym, życzliwym, sympatycznym, młodym człowiekiem. Jest taki sam, jak wtedy, kiedy się poznaliśmy.

Po tak dobrej recenzji czas na krótką rozmowę z młodym poznańskim uczonym...

Pierwsze miejsce w rankingu Google Scholar i najwyższy indeks Hirscha wśród naukowców UAM to nie byle co. Serdeczne gratulacje. Spodziewał się pan, że będzie najbardziej cytowanym uczonym z naszej Alma Mater?

Dziękuję bardzo! Ta informacja rzeczywiście mnie zaskoczyła i cieszę się, że jestem wśród tych najczęściej cytowanych naukowców naszego uniwersytetu, którzy mogą się pochwalić bardzo wysokimi wskaźnikami cytowalności.

Pański tekst „Multi-messenger observations of a binary neutron star merger” miał niemal dwa tysiące cytowań. Jak pan myśli, czemu zawdzięczał takie zainteresowanie?

W tej publikacji opisujemy pierwsze odkrycie promieniowania wysyłanego przez zderzające się gwiazdy neutronowe – źródło fal grawitacyjnych. To otworzyło nową gałąź astronomii. Ten temat jest bardzo ważny, bo pozwala badać w zupełnie nowy sposób ogólną teorię względności, tak zwane krótkie błyski gamma, oraz ewolucję masywnych gwiazd.

Gdy rozmawialiśmy jakiś czas temu na łamach ŻU z okazji otrzymania przez pana Nagrody Naukowej Miasta Poznania przyznał pan, że jest na ukończeniu pewnej pracy. Czy jest pan bliżej odpowiedzi na pytanie, czy wybuchy supernowych konkretnego typu zależą od ilości i właściwości gazu w danej galaktyce?

Faktycznie, wygląda na to, że jest relacja pomiędzy gazem a wybuchami masywnych gwiazd. Wcześniej zaobserwowałem dużo gazu w pobliżu wybuchających najbardziej masywnych gwiazd. Od naszej ostatniej rozmowy zbadałem galaktyki, w których wybuchły mniej masywne gwiazdy i tam już tak dużo gazu nie ma. Myślę, że ma to związek z przeszłością tych galaktyk – masywne gwiazdy, które żyją krótko, wybuchają głównie w tych galaktykach, które dopiero niedawno zdobyły dużą ilość gazu z zewnątrz.

Kiedy kolejna ważna publikacja dotycząca wyników pana pracy?

Myślę, że na początku następnego roku skończę ciekawy projekt na temat przezroczystości galaktyk. Taka wiedza jest potrzebna, żeby poprawnie interpretować wiele obserwacji.

Krzysztof Smura



FOT. ADRIAN WYKOTA

Ranking cytowań naukowców UAM wg Google Scholar



prof. UAM Michał Michałowski



prof. Mariusz Jaskólski



prof. Tomasz Łuczak



prof. Bogdan Marciniak



prof. Józef Barnas



prof. Andrzej Katrusiak



prof. Maria Ziółek



prof. Izabela Makalowska



prof. Maciej Kubicki



prof. Czesław Rudowicz

1. prof. UAM Michał Michałowski – Instytut – Obserwatorium Astronomiczne 12 317

2. prof. Mariusz Jaskólski – Wydział Chemii 10 991

3. prof. Tomasz Łuczak – Wydział Matematyki i Informatyki 9 776

4. prof. Józef Barnas – Wydział Fizyki 9 768

5. prof. Bogdan Marciniak – Wydział Chemii, CZT 9 131

6. prof. Andrzej Katrusiak – Wydział Chemii 8 638

7. prof. Maria Ziółek – Wydział Chemii 8 136

8. prof. Izabela Makalowska – Wydział Biologii 6 979

9. prof. Maciej Kubicki – Wydział Chemii 6 512

10. prof. Czesław Rudowicz – Wydział Chemii 6 134

11. prof. Marek Kwiek – Wydział Filozoficzny 6 119

12. prof. Adam Miranowicz – Wydział Fizyki 5 239

13. prof. Stefan Lis – Wydział Chemii 5 054

14. prof. Stefan Jurga – Centrum NanoBioMedyczne 4 859

15. dr Toni Santana-Ros – Instytut Obserwatorium Astronomiczne 4 480

16. prof. Mariusz Lamentowicz – Wydział Nauk Geograficznych i Geologicznych 4 418

17. prof. Robert Pietrzak – Wydział Chemii 4 293

18. prof. Roman Micnas – Wydział Fizyki 4 261

19. prof. Ryszard Tanaś – Wydział Fizyki 4 209

20. dr Dagmara Oszkiewicz – Instytut – Obserwatorium Astronomiczne 4 148

Ranking cytowań naukowców z UAM wg Google Scholar pobrany w dniu 28.10.2020 r.

The Lady of Niobium

– Rywalizacja jest szkodliwa – przeszkadza w pracy zespołowej, zarówno w wymiarze lokalnym, jak i w większych zespołach międzynarodowych, ponieważ rodzi niepotrzebne konflikty między pracownikami – mówi **prof. Maria Ziółek** z Wydziału Chemii UAM.



Czy nauka ma płęć? Pytam panią, pierwszą wśród kobiet na liście osób z najwyższym indeksem Hirscha na UAM?

Zdecydowanie NIE. Praca naukowa jest dostępna w takim samym stopniu dla mężczyzn jak i kobiet. Nigdy, przez prawie 50 lat zajmowania się badaniami naukowymi, nie dostrzegłam w tej materii żadnej różnicy. Do rozwijania badań naukowych zarówno przez mężczyzn jak i kobiety potrzebna jest pasja, determinacja, pracowitość, cierpliwość, ale też wsparcie, zrozumienie i pomoc najbliższych, bo praca naukowa jest (niestety) przynoszona do domu.

Ale z jakiegoś powodu obecność kobiet na tej liście jest rzadsza?

Hmmm... Być może niektórym kobietom brakuje wsparcia najbliższych w rodzinie? Nie wiem. Ja mam to szczęście, że mój mąż zawsze mnie wspierał i wspiera w mojej pracy naukowej, dzielił obowiązki domowe przy wychowywaniu dzieci, przejmował stery, gdy wyjeżdżałam na konferencje naukowe lub prowadziłam badania naukowe za granicą. Być może jest on wyjątkiem? Nie wiem. Na pewno jest wyjątkowy!

Czy rywalizacja w nauce jest potrzebna?

Moim zdaniem, nie. Osobiście nie lubię rywalizacji i uważam, że jest ona szkodliwa, przeszkadza np. w pracy zespołowej, zarówno w wymiarze lokalnym, jak i większych zespołach międzynarodowych, rodzi niepotrzebne konflikty między pracownikami tego samego zespołu badawczego. Z moich doświadczeń z młodości pamiętam, że w czasie studiów doktoranckich wszyscy żyliśmy w przyjaźni, a później, gdy już pracowaliśmy z perspektywą zdobywania kolejnych stopni i tytułów naukowych, to wśród koleżeństwa tej samej branży stosunki międzyludzkie się popsęły właśnie z powodu niezdrowej rywalizacji. Praca naukowa to nie zawody sportowe, ale wzajemna wymiana myśli, doświadczeń, w przyjaznej atmosferze, która prowadzi do małych i dużych odkryć. Ja nie chcę być lepsza, mieć lepszy wynik od kogoś. Cieszę się z dociekania, wyjaśniania uzyskanych wyników badań, krytycznej dyskusji z członkami zespołu i w gronie międzynarodowym. Może dlatego nie śledzę rozmaitych statystyk punktowych. Mając wspomniany wyżej bagaż doświadczeń z młodości bardzo dbałam o to, żeby w tworzonej przeze mnie zespole badawczej nie było rywalizacji, ale przyjaźń i koleżeństwo oraz współpraca i wzajemna pomoc. Dziś cieszę się z tego, że tak właśnie jest.

Co motywuje do dalszej pracy? Przecież odkrycia naukowe zdarzają się stosunkowo rzadko i nielicznie...

Nie do końca zgodzę się ze stwierdzeniem, że odkrycia naukowe zdarzają się rzadko i nielicznie. Oczywiście, te epokowe odkrycia są rzadkością, ale jest bardzo, bardzo dużo odkryć naukowych, które doprowadzają np. do usprawnienia już funkcjonujących procesów technologicznych.

Motywacje do dalszej pracy są różne. Mnie zawsze cieszyło, kiedy widziałam możliwość – a jeszcze lepiej, gdy inni ją dostrzegali – wykorzystania w praktyce wyników naszych badań podstawowych. W tym kontekście przypominam sobie, jak przez wiele lat z uporem zajmowałam się wprowadzaniem nowego dla katalizy pierwiastka, niobu, do rozmaitych katalizatorów i badałam efekty tych działań. Prowadziliśmy te badania w zespole. Było szereg małych odkryć, które krok po kroku dawały perspektywę szerokiego wykorzystania. Wyniki publikowaliśmy i prezentowaliśmy na konferencjach międzynarodowych, wzbudzając coraz większe zainteresowania tematem. Zaczęto mnie nawet nazywać „The Lady of Niobium”. Dużą satysfakcję przyniosło mi doniesienie jednego z moich konferencyjnych kolegów, że zaczęto dodawać niob do wytwarzania katalizatorów przemysłowych w Süd Chemie w Niemczech. To było bardzo dobrą motywacją do dalszej pracy. Ale mam też inną, ważną motywację – dać możliwość dobrego rozwoju naukowego młodym pokoleniom naukowców. I jest to chyba od lat największa motywacja dla mnie.

Nauka się zmienia, zmienił się też sposób prowadzenia badań.

Jeśli odniosę się do lat 70. i 80. ubiegłego wieku, kiedy zaczynałam moją przygodę z nauką i stopniowo rozwijałam działalność naukową – to zmieniło się wszystko. Przepaść między wyposażeniem aparaturowym laboratoriów w Polsce i w krajach zachodnich była wtedy olbrzymia. Teraz nie odbiegamy wyposażeniem naszych laboratoriów od zagranicznych. Ale też są inne wielkie zmiany. Dotyczą one możliwości współpracy międzynarodowej, które obecnie są nieporównywalnie większe. Zmieniło się także finansowanie badań naukowych. Jest wiele możliwości pozyskania grantów krajowych i międzynarodowych, co pozwala na skuteczniejsze prowadzenie badań. Zmienił się niesamowicie przepływ informacji i dostęp do literatury. To jest kluczowe dla planowania badań i wymiany doświadczeń.

Rozmawiała Magda Ziółek

Indeks Hirscha

1	prof. Michael Giersig	profesor wizytujący WCh UAM i CZT UAM	70
2	prof. Peter Nijkamp	profesor wizytujący (WNGiG)	58
3	prof. Janusz M. Bujnicki	profesor na Wydziale Biologii w latach 2008 – 2020	57
4	prof. UAM Michał J. Michałowski	Instytut – Obserwatorium Astronomiczne UAM	45
5	prof. Józef Barnaś	Wydział Fizyki UAM	38
6	prof. Mariusz Jaskólski	Wydział Chemii UAM	38
7	prof. Jacek Radwan	Wydział Biologii UAM	37
8	prof. Maria Ziótek	Wydział Chemii UAM	36
9	prof. UAM Maciej Kubicki	Wydział Chemii UAM	35
10	prof. Robert Pietrzak,	Wydział Chemii UAM	35
11	prof. Adam Miranowicz	Wydział Fizyki UAM	35
12	prof. Andrzej A. Katrusiak	Wydział Chemii UAM	34
13	prof. Mariusz Lamentowicz	Wydział Nauk Geograficznych i Geologicznych UAM	34
14	prof. Adam Patkowski	Wydział Fizyki UAM	33
15	prof. Bogdan Marciniec	Wydział Chemii UAM	32
16	prof. Stefan Lis	Wydział Chemii UAM	32
17	prof. Krzysztof Sobczak	Wydział Biologii UAM	32
18	prof. Stefan Jurga	Centrum NanoBioMedyczne UAM	30
19	prof. Tomasz Goslar	Wydział Fizyki UAM	30
20	prof. Maria Gdaniec	Wydział Chemii UAM	30
21	prof. Wiesława Jarmuszkiewicz	Wydział Biologii UAM	30
22	prof. Jacek Komasa	Wydział Chemii UAM	30
23	prof. UAM Tomasz Grzyb	Wydział Chemii UAM	29
24	prof. Czesław Rudowicz	Wydział Chemii UAM	29
25	prof. Jacek K.Gawroński	Wydział Chemii UAM	29
26	prof. UAM Witold Szczuciński	Wydział Nauk Geograficznych i Geologicznych UAM	28
27	prof. Izabela Makałowska	Centrum NanoBioMedyczne UAM	28
28	prof. Maciej Krawczyk	Wydział Fizyki UAM	27
29	prof. Artur Jarmołowski	Wydział Biologii UAM	27
30	prof. Małgorzata Śliwińska-Bartkowiak	Wydział Fizyki UAM	27
31	prof. UAM Łukasz Kaczmarek	Wydział Biologii UAM	26
32	prof. Marek Sikorski	Wydział Chemii UAM	26
33	prof. Ireneusz Weymann	Wydział Fizyki UAM	25
34	prof. Izabela Nowak,	Wydział Chemii UAM	25
35	prof. UAM Jacek Gapiński	Wydział Fizyki UAM	25
36	prof. Mirosław Szafran	Wydział Chemii UAM	25
37	prof. Marcin Ziótek	Wydział Fizyki UAM	25
38	prof. Piotr Przybylski	Wydział Chemii UAM	25
39	prof. Adam Huczyński	Wydział Chemii UAM	24
40	prof. Zofia Szwejkowska-Kulińska	Wydział Biologii UAM	24
41	prof. UAM Gotard Burdzinski	Wydział Fizyki UAM	24
42	prof. UAM Izabela Sobczak	Wydział Chemii UAM	24
43	prof. Jacek Koput	Wydział Chemii UAM	24
44	prof. Przemysław Niedzielski	Wydział Chemii UAM	23
45	prof. Grzegorz Schroeder	Wydział Chemii UAM	23
46	prof. Zofia Dega-Szafran	Wydział Chemii UAM	23
47	prof. Tomasz Łuczak	Wydział Matematyki i Informatyki UAM	23
48	prof. Zdzisław Belka	Wydział Nauk Geograficznych i Geologicznych UAM	23
49	prof. UAM Emerson Coy	Centrum NanoBioMedyczne UAM	22
50	dr Grzegorz Nowaczyk	Centrum NanoBioMedyczne UAM	22
51	prof. Danuta Barańkiewicz	Wydział Chemii UAM	22
52	prof. Urszula Rychlewska	Wydział Chemii UAM	22
53	prof. Hans Bluysen	Wydział Biologii UAM	22
54	prof. Marek Szafrński	Wydział Fizyki UAM	22
55	dr inż. Karolina Adrjanowicz	Centrum NanoBioMedyczne UAM	22

Wykaz naukowców od najwyższej wartości h-index, pobrany z InCites Scopus w dniu 28.10.2020 r. Analizowano okres 2015-2019



FOT. ADRIAN WYKROTA

Pandemia nas nie zatrzyma

Z **prof. Joanną Wójcik**, prorektorką UAM
ds. studenckich i kształcenia,
rozmawia Jagoda Haloszka.

Czym będzie się różniła pani kadencja od kadencji poprzedniczki, a obecnie rektora UAM?

Podstawowa różnica wypływa oczywiście z połączenia kompetencji prorektora ds. kształcenia i prorektora ds. studenckich. Dotychczas obowiązki wynikające z tych funkcji były rozdzielone między dwie osoby, choć oczywiście sprawy studentów i sprawy dydaktyki pozostają ze sobą silnie powiązane, co wymaga ścisłej koordynacji obu tych obszarów. Z perspektywy zarządzania jest to z pewnością zmiana korzystna, ale też stanowi dla mnie ogromne wyzwanie, któremu będę starała się sprostać jak najlepiej. O różnicach decydują także zewnętrzne okoliczności, którym podlegamy i na które musimy jako uniwersytet na bieżąco reagować. Znajdujemy się obecnie w czasie szczególnym przede wszystkim ze względu na pandemię i związaną z nią dynamiczną sytuację zarówno prawną, jak i społeczną, co, rzecz jasna, destabilizuje proces organizacji kształcenia, wymusza ciągłe zmiany i nieuchronnie przekłada się na nasze funkcjonowanie. Mam jednak nadzieję, że gdy przejdziemy ten trudny okres, wymagający od nas wszystkich zdwojonego wysiłku organizacyjnego, życie uniwersyteckie wróci na właściwe tory, a my będziemy bogatsi o nowe doświadczenia, które wykorzystamy w dalszej działalności.

Jakie elementy obecnego kształcenia zdalnego mogą być, pani zdaniem, wykorzystane po zakończeniu pandemii?

Z pewnością nabyliśmy nowe doświadczenia i wypracowaliśmy wiele rozwiązań, które będziemy mogli utrwalić w postaci dobrych praktyk dydaktycznych już po ustaniu ograniczeń związanych z epidemią. Nauczyliśmy się – w przyspieszonym, co prawda, trybie – wykorzystywać techniki i metody kształcenia na odległość, nabyliśmy nowe kompetencje, które z pewnością

mogą zostać później wykorzystane w planowaniu kształcenia, zarówno w wymiarze indywidualnym, jak i szerzej – poprzez wprowadzanie do programów studiów większej liczby zajęć realizowanych metodą e-learningu. Analizujemy obecnie wyniki ostatniego badania jakości kształcenia, na którym zaważyła przede wszystkim ocena zdalnego semestru letniego. Oprócz uwag krytycznych pojawiają się tam również głosy pozytywne, doceniające zwłaszcza zdalny tryb prowadzenia wykładów, możliwość ich utrwalenia i powtórnego odtworzenia w celu powtórzenia materiału czy większą dostępność prezentacji i materiałów dydaktycznych. Przymusowe przejście na zdalne kształcenie wymagało od nas wszystkich wiele wysiłku, ale przede wszystkim zmusiło nas wszystkich do autorefleksji nad prowadzoną dydaktyką i jestem pewna, że każdy nauczyciel akademicki przekuje ją na działania doskonalące realizowane przez siebie zajęcia. Chciałabym również, żeby tegoroczny Uniwersytecki Dzień Jakości stał się platformą szerokiej dyskusji, z jednej strony podsumowującej zdobyte doświadczenia, z drugiej zaś – wytyczającej dalsze perspektywy kształcenia, które po pandemii na pewno nie będzie takie samo, jak przed nią.

Zapoczątkowany został program Cyfrowy UAM. Czy może nam pani więcej o nim opowiedzieć?

Program stanowi z jednej strony kontynuację działań Ośrodka Wsparcia Kształcenia na Odległość, z drugiej odpowiada na bieżące zapotrzebowanie w związku z prowadzeniem zajęć na odległość i koniecznością doskonalenia warsztatu dydaktycznego w tym zakresie przez nauczycieli akademickich. W ramach szeroko zakrojonych szkoleń odbył się już cykl webinarów ogólnouczelnianych, poświęconych narzędziom zalecanym do prowadzenia dydaktyki, MS Teams oraz Moodle. W tych webinarach uczestniczyło w sumie ponad 1600 osób. Jednocześnie prowadzone były intensywne warsztaty, na których na prośbę władz dziekańskich przeszkolono na wydziałach dodatkowo ponad 600 nauczycieli akademickich. Dzięki Studiu Filmowemu mamy także możliwość obejrzenia dwóch filmów instruktażowych dostępnych w Intranecie, których oglądalność stale rośnie. W sumie różnorodnymi działaniami w ramach programu objętych zostało w ostatnim czasie ok. 2500 osób. Kolejnym etapem jest cykl całorocznych szkoleń, podnoszących kompetencje dydaktyków w zakresie zalecanych narzędzi, a także warsztatów o charakterze metodycznym, związanych ze specyfiką kształcenia na danych kierunkach. Finalizujemy jednocześnie prace nad regulaminem kształcenia na odległość, który pozwoli uporządkować wszystkie kwestie związane ze zdalnym trybem dydaktyki. Chciałabym w tym miejscu gorąco podziękować całemu zespołowi zaangażowanych w ten projekt osób, które od kilkunastu tygodni intensywnie pracują pod kierunkiem prof. Bogdana Hojdisa i prof. Jacka Marciniaka, przy nieustającym wsparciu Janusza Lachowicza z Centrum Informatycznego UAM.

Czy przez pandemię mogą nastąpić jakieś zmiany stypendialne?

Zmiany, które miały miejsce, związane były z uproszczeniem procedur i wykorzystaniem elektronicznego obiegu dokumentów za pomocą systemów USOSweb. Obecnie ze względu na pandemię nie obowiązuje również limit dwóch zapomóg, o które mogą ubiegać się studenci. Na wydziałach powołane zostały komisje stypendialne i zgodnie z założonym harmonogramem trwa proces rozpatrywania wniosków i przyznawania stypendiów socjalnych oraz stypendiów rektora.

Cały wywiad na www.uniwersyteckie.pl



FOT. ADRIAN WYKROTA

UAM może wiele dać gospodarcie

Z **prof. Michałem Banaszakiem**, prorektorem

UAM ds. cyfryzacji i współpracy z gospodarką,
rozmawia Ewa Konarzewska-Michalak.

Czas pandemii jest wyzwaniem dla uczelni m.in. pod względem cyfryzacji. Jakie decyzje w tej dziedzinie podjął pan od czasu objęcia funkcji prorektora?

Najważniejszym wyzwaniem w tym względzie dla uniwersytetu jest problem zdalnego przekazywania wiedzy przez nauczycieli akademickich oraz weryfikacja wiedzy nabytej przez studentów poprzez różne formy, takie jak egzaminy, kolokwia etc. Występują więc wyzwania merytoryczne i techniczne. Z jednej strony chodzi o to, aby studenci mogli aktywnie uczestniczyć w zajęciach zdalnych, a z drugiej strony, aby były dostępne odpowiednie narzędzia techniczne dla zapewnienia w każdej chwili kontaktu wizualnego i dźwiękowego ze studentami. Ściśle współpracuję z prorektorem Joanną Wójcik w sprawie kształcenia zdalnego, a także z pełnomocnikiem rektora do spraw kształcenia na odległość prof. Jackiem Marciniakiem oraz prof. Bogdanem Hojdisem, szefem Ośrodka Wsparcia Kształcenia na Odległość. Współpracujemy z Centrum Informatycznym, które ma w tej chwili wiele trudnych wyzwań m.in. to, żeby panel dydaktyczny i TEAMS działały niezawodnie. Opracowaliśmy nowy sposób komunikowania usterek i błędów. Nie chodzi tylko o samo rozwiązywanie problemów, ale również o to, żeby nauczyciele akademicy mieli świadomość, że jak coś nie działa, to pracujemy nad tym, żeby usterkę naprawić. Tworzymy też nowe etaty w Centrum Informatycznym, żeby wspomagać te obszary, które wymagają wzmocnienia kadrowego.

Planujemy zakupić nowe systemy informatyczne. Jeden z nich to Elektroniczny Sylabus, który posiada funkcjonalności związane z obsługą całego procesu dydaktycznego.

Kolejna rzecz to pełniejsze zintegrowanie wszystkich systemów zarządzania uczelnią. Niekiedy zdarza się, że dane, które znajdują się w jednym systemie, trzeba ręcznie wprowadzać do drugiego. Dzięki zintegrowanemu systemowi raz wpisane informacje będą łatwe do odzyskania. Dla naszego uniwersytetu, który jest jedną z najbardziej zaawansowanych cyfrowo uczelni w Polsce, bardzo wiele zrobił mój poprzednik prof. Marek Nawrocki, ale ciągle jest wiele do zrobienia.

Jakie inne wyzwania w obszarach, którymi się pan zajmuje, czekają uniwersytet w perspektywie kolejnych lat?

Do moich zadań należy współpraca z otoczeniem społeczno-gospodarczym. Mam koncepcję powołania rady gospodarczej, która miałaby skupiać osobistości życia gospodarczego regionu. Są obszary, z których wiele możemy dać gospodarce – mamy swoje patenty, innowacje. Właśnie innowacyjność jest kierunkiem, który Unia Europejska stawia przed uniwersytetami po to, by dogonić Azję i Amerykę. Mamy własne ekspertyzy w takich dziedzinach, jak biotechnologia, biologia, sztuczna inteligencja, lingwistyka, chemia, fizyka, gospodarka przestrzenna i w wielu innych. Chcielibyśmy wymieniać się nimi z przedsiębiorstwami i samorządami. Możemy też tworzyć wspólne projekty i ubiegać się o ich finansowanie ze źródeł zewnętrznych. Planujemy również nawiązywać współpracę z firmami, które mogą nas wspierać w prowadzeniu studiów, także podyplomowych, kursów oraz praktyk i staży dla studentów. Na wielu wydziałach istnieją rady pracodawców, które nawiązują współpracę z firmami. Przykładem wydziału, gdzie taka współpraca się rozwija od dawna, jest Wydział Matematyki i Informatyki, który ostatnio zawarł umowę z firmą GFT. Chciałbym z tych dobrych doświadczeń korzystać i tworzyć nowe impulsy do współpracy z otoczeniem gospodarczym.

Kieruje pan Szkołą Nauk Ścisłych. W jakim kierunku będzie się ona rozwijała?

Szkoła Nauk Ścisłych powstała w zeszłym roku. Chciałbym żebyśmy w Szkole łączyli doświadczenia dydaktyczne wydziałów. Planujemy stworzenie międzywydziałowego kierunku studiów. Kształcenie na pierwszych latach studiów dotyczyłoby dziedziny nauk ścisłych, a później studenci mogliby wybierać specjalizację. Podobne rozwiązania istnieją już np. na Uniwersytecie Warszawskim. Takie studia służyłyby kształceniu najlepszych i najzdolniejszych studentów interdyscyplinarnie czyli tak, jak współcześnie prowadzi się badania naukowe. Zależy nam również na międzywydziałowej współpracy naukowej, na wspieraniu wspólnych projektów łączących np. fizykę z chemią, czy też informatykę z astronomią. Chciałbym również, żebyśmy stworzyli poczucie wspólnoty w Szkole, co nie będzie trudne, gdyż możemy się odwoływać do tradycji Wydziału Matematyki, Fizyki i Chemii, który powstał na naszym uniwersytecie w 1951 r. To, co dziś nazywamy wydziałami, kiedyś było sekcjami, a następnie instytutami. Nadal jest żywa pamięć o tamtych czasach w postaci kontaktów międzyludzkich oraz tematów badawczych i dlatego budowanie wspólnej tożsamości jest możliwe. Swoją rolę upatruję również w poszerzaniu współpracy z innymi szkołami dziedzinowymi. To jest o tyle łatwe, że spotykam się i współpracuję codziennie z kierującymi szkołami prorektorami.



FOT. ADRIAN WYKOTA

Współpraca międzynarodowa w nowych realiach

Współpraca międzynarodowa w czasie pandemii została wystawiona na wielką próbę, albowiem od kilku miesięcy nie możemy kontynuować większości tradycyjnych form zaangażowania, i to zarówno w odniesieniu do studentów, jak i naukowców.

Jeszcze we wrześniu obowiązywał zakaz lotów do kilku państw Unii Europejskiej oraz Stanów Zjednoczonych. Wyraźnie, by nie powiedzieć drastycznie, spadła liczba wyjeżdżających i przyjeżdżających naukowców oraz studentów. Konferencje online na platformach Zoom lub Teams ułatwiają wymianę informacji, ale nic nie zastąpi bezpośrednich kontaktów międzyludzkich. Wartością niezaprzeczalną jest bycie w innym miejscu, rozmowa w mniej lub bardziej formalnej atmosferze w kwestiach naukowych, ale nie tylko.

Warto podkreślić, że dla wielu renomowanych uczelni z czołówki listy szanghajskiej, obecny kryzys oznacza ogromne problemy finansowe, liczone w setkach milionów dolarów. Straty brytyjskich uniwersytetów w obecnym roku akademickim szacowane są na 2,5 miliarda funtów. Paradoksalnie, nasz uniwersytet nie odczuje tak radykalnego spadku dochodów i tym łatwiej przetrwa obecny kryzys. Choć musimy pamiętać, że nie sposób precyzyjnie wyliczyć, ile kosztuje naukowy i osobisty „dialog międzykulturowy”, doświadczany podczas pobytu w innym państwie.

Restrukturyzacja kierunków współpracy

Czas kryzysu jest najlepszym momentem do przebudowy i restrukturyzacji pewnych działań. UAM zawarł ponad 100 międzyuczelnianych umów bilateralnych z krajami Unii Europejskiej i ponad 200 z krajami spoza Unii. Wszystkie umowy zostały przeanalizowane i uaktualnione, dzięki czemu mogliśmy już przeprowadzić rekrutację na dostępne z tej wymiany miejsca.

Rozwijamy nowoczesną stronę internetową w języku angielskim, ale z obszernym serwisem informacyjnym także w innych językach (chiński, rosyjski). Zmiana prawa wymusiła aktuali-

zację oferty dydaktycznej oraz zasad rekrutacji. We współpracy z władzami miejskimi rozszerzamy planowaną aktywność Welcome Center dla przyszłych studentów i doktorantów przybywających do Poznania. Tłumaczymy na język angielski większość dokumentów niezbędnych dla studentów, doktorantów i pracowników naukowych. Konkretnych działań podejmowanych w Centrum Wsparcia Wymiany Międzynarodowej jest mnóstwo, a ograniczeń, także kadrowych, niestety także wiele.

Dynamiczny rozwój współpracy

Pochłonięci wydarzeniami w ojczyźnie często nie mamy czasu albo sił, by dokładnie przyglądać się działaniom inicjowanym przez instytucje Unii Europejskiej. Tymczasem obecna kadencja władz UAM zbiega się z wyraźnie nakreśloną aktywnością Komisji Europejskiej (*Higher Education Transformation Agenda*), która została wielokrotnie i dokładnie omówiona w różnych gremiach. W ramach Unii Europejskiej funkcjonuje ponad 5000 instytucji akademickich. Kryzys covidowy spowodował, że wiele z planowanych działań okazało się niemożliwych do zrealizowania, a inne – stały się w cudowny sposób prostsze i łatwiejsze do osiągnięcia. Zmiana parametrów bieżącego budżetu unijnego oraz planowanie nowego stanowić będą szansę dla rozwoju współpracy międzynarodowej. Komisja Europejska będzie w pełni wspierać rozwój projektu uniwersytetów europejskich, które wkrótce zakończą fazę pilotażową. Przyszłość uniwersytetów europejskich powiązana będzie z finansowaniem w ramach programu *Horizon Europe* oraz innych instytucji unijnych. Przypomnę, że UAM jest członkiem konsorcjum EPICUR, które w coraz większym stopniu staje się płaszczyzną do współpracy wykraczającej daleko poza pierwotnie przyjęte założenia. Poprzez konsorcja uniwersytetów europejskich Unia Europejska chce przetestować, a następnie wdrożyć zbiór reform systemowych, m.in., jednolite dyplomy, mechanizmy gwarantujące zachowanie jakości kształcenia, wprowadzenie Europejskiej Karty Studenta, rozwój „certyfikatów kompetencji” i wiele innych działań, które prowadzą do powołania do 2025 r. Europejskiej Przestrzeni Edukacyjnej (*European Education Area*) i Europejskiej Przestrzeni Badawczej (*European Research Area*). W ciągu kilku lat UAM jako jeden z uniwersytetów w Unii Europejskiej znajdzie się w zupełnie innych realiach, do których musimy się systemowo przygotować, by wpisać się w cztery misje uniwersytetu: edukacja, nauka, innowacje i oddziaływanie społeczne.

Z drugiej strony nie powinniśmy zamykać się tylko na współpracę z uczelniami w granicach Unii Europejskiej. Niepodważalną wartością jest współpraca z uczelniami amerykańskimi, co dla mnie ma także wymiar osobisty. W ostatnich miesiącach widzimy też duże zainteresowanie nowymi formami współpracy ze strony kilku chińskich uniwersytetów.

Wszystkie wydarzenia skłaniają do konkluzji, że nasza energia i środki finansowe powinny być skierowane na tworzenie pełnych cykli studiów w dwóch wymiarach: albo wspólnie z uczelniami partnerskimi albo po angielsku dla studentów zagranicznych. Te programy studiów muszą być powiązane z aktywnymi i dobrze zarządzanymi zespołami badawczymi, wśród których powstawać będą znakomite publikacje naukowe. Tylko takie wielostronne działania przyczynić się mogą do polepszenia pozycji UAM w rankingach, a nade wszystko do wzmocnienia naszego uniwersytetu w wymiarze krajowym. Żyjemy w czasach, kiedy jeden z najwspanialszych wynalazków cywilizacji zachodnioeuropejskiej, jakim jest uniwersytet, możemy chronić i twórczo rozwijać tylko w międzynarodowym kontekście.

Prof. Rafał Witkowski, prorektor UAM ds. współpracy międzynarodowej

ZBIÓRKA DLA SZPITALA PRZY UL. SZWAJCARSKIEJ

Widzialna Ręka Poznań, przy wsparciu Fundacji PETRA Senior oraz Widzialnej Ręki UAM organizuje zbiórkę niezbędnych rzeczy dla pacjentów, lekarzy, pielęgniarek oraz innych pracowników szpitala przy ul. Szwajcarskiej w Poznaniu. Zbiórka ma na celu wsparcie i odciążenie szpitala w czasie walki z pandemią wirusa SARS-CoV-2.

Lista potrzebnych rzeczy:

- ✓ wody w małych butelkach (0,5 l) opak. zb. 6 szt.
- ✓ wody w dużych butelkach (1,5 l) opak. zb. 6 szt.
- ✓ koce
- ✓ pulsoksymetry
- ✓ ciśnieniomierze elektryczne
- ✓ termometry bezdotykowe
- ✓ batony energetyczne
- ✓ czekolady
- ✓ owsianki/musli w kubeczkach
- ✓ „gorące kubki”
- ✓ kawy ziarniste
- ✓ herbaty
- ✓ cukier
- ✓ chusteczki nawilżane
- ✓ środki do dezynfekcji
- ✓ mydła antybakteryjne
- ✓ łóżka szpitalne z materacem

Zbiórkę można również
wesprzeć **finansowo** zgodnie
z informacjami pod:



Darowizny prosimy dostarczyć do **Fundacji PETRA Senior** przy **ul. Krasińskiego 4**, od poniedziałku do piątku w godzinach **7:00 – 18:00**.

ZBIÓRKA JEST NIEOGRANICZONA CZASOWO!

Zbiórkę wspierają:



#WidzialnaRekaUAM





Badania nad COVID-19

W trudnym czasie pandemii prof. Andrzej Lesicki jako ówczesny rektor UAM, 20 lipca podjął decyzję o ogłoszeniu konkursu na projekty badań nad COVID-19.

W konkursie udział wzięli naukowcy, których badania związane są z patofizjologią choroby i mogą przyczynić się do podjęcia prac nad przyszłymi strategiami terapeutycznymi lub metodami diagnostycznymi, mechanizmami zakażenia, a także psychologicznymi i społecznymi skutkami pandemii i sposobami ich ograniczania.

Do rozstrzygnięcia konkursu została powołana komisja w składzie: prof. Andrzej Lesicki – przewodniczący, prof. Teresa Chirkowska-Smolak, prof. Maciej Kubicki, prof. Maciej Walowski, prof. Piotr Ziółkowski, prof. Marek Nowak oraz Marek Fertig – sekretarz.

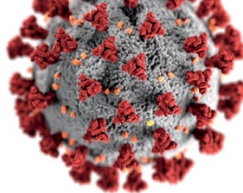
Przy ocenie wniosków komisja konkursowa brała pod uwagę, czy zaplanowane badania są zgodne z celem konkursu i jest możliwe ich wykonanie, a także zasadność planowanych kosztów w stosunku do przedmiotu i zakresu badań oraz wartość merytoryczną zaplanowanych badań.

Komisja konkursowa rekomendowała do finansowania 30 projektów z 15 jednostek organizacyjnych UAM o łącznej wartości przekraczającej 1,5 mln zł. Realizacja projektów rozpoczęła się 1 października br. i potrwa przez najbliższe 6 miesięcy.

dr Sławomir Binkowski

Na stronach 14-21 przedstawiamy wybrane osiem projektów realizowanych przez naukowców UAM.

Pełna lista osób, które otrzymały finansowanie na badania znajduje się www.uniwersyteckie.pl 
www.uniwersyteckie.pl/nauka/covid-19-znamy-wyniki-konkursu-na-projekty-badawcze



COVID-19 a czas wolny

„Zmiany w budżecie czasu wolnego i zachowaniach wolnoczasowych mieszkańców dużych miast w wyniku pandemii COVID-19” to projekt realizowany pod kierunkiem **prof. Aliny Zajadacz** z Wydziału Nauk Geograficznych i Geologicznych UAM.

Zmiany, jakie powoduje pandemia, obejmują zarówno środowisko pracy, jak i sferę czasu wolnego. Wiele sektorów gospodarki doświadcza kryzysu, zmianie ulega charakter pracy, pracodawcy coraz częściej stosują telepracę. Warunki pracy, a także restrykcje wprowadzane przez rządy poszczególnych państw, czy indywidualne obawy ludzi przed możliwością zarażenia się wpływają na zakres i sposoby spędzania czasu wolnego. Czas ten, z indywidualnej perspektywy, pełni wiele funkcji, umożliwia m.in. odpoczynek, samorozwój, kształtowanie więzi społecznych, zainteresowań, ma znaczenie dla efektywności pracy i szeroko pojmowanej jakości życia. Ponadto, z gospodarczego punktu widzenia sprzyja tworzeniu popytu na liczne usługi i produkty, w tym turystyczne.

Podjęte badania, dotyczące zmian w budżecie czasu wolnego i zachowaniach wolnoczasowych wśród mieszkańców dużych miast w Polsce w wyniku pandemii COVID-19 mają na celu diagnozę tych zmian zarówno w kontekście indywidualnej jakości życia człowieka, jak również popytu na usługi wolnoczasowe, których podaż stanowi podstawę rozwoju gospodarczego wielu regionów. Dane dotyczące sytuacji przed pandemią wskazują, że turystyka generowała 10% PKB i stanowiła 9% całkowitego

Sytuacje kryzysowe możemy postrzegać jako problem lub sposobność do lepszego kształtowania nowych warunków

zatrudnienia w UE. Przychody z turystyki międzynarodowej obejmowały 6% całkowitego eksportu UE i 22% eksportu usług. Rozwojowi współczesnego społeczeństwa postindustrialnego, określanego mianem *leisure society* towarzyszył rozwój szerokiego sektora gospodarki (*leisure industry*). Aktualnie obserwowany kryzys turystyczny i usług wolnoczasowych warunkuje, ale i oddaje kondycję gospodarki w skali globalnej, ma także podłoże i konsekwencje lokalne. W sytuacji rosnącego bezrobocia, szkód ekonomicznych, niestabilności na rynku pracy, rekomendowany jest *Global Guidelines to Restart Tourism* (UNWTO 2020). Jego uszczegółowienie wymaga jednak przede wszystkim zdiagnozowania zachodzących zmian w sferze społecznych potrzeb i zachowań wolnoczasowych.

Realizowany projekt ma zasięg ogólnopolski, z perspektywą rozszerzenia o międzynarodowe analizy porównawcze. Dzięki współpracy z innymi ośrodkami uniwersyteckimi w Polsce, w ramach Geograficznego Laboratorium Turystyki (GeoLab-Tur), skupiającego naukowców z Uniwersytetów Jagiellońskiego, Warszawskiego, Wrocławskiego oraz naszej uczelni, badaniami objęto mieszkańców wielu miast (m.in. Warszawa, Kraków, Poznań, Wrocław, Łódź). W pierwszym etapie diagnozowane są zmiany w zakresie czasu wolnego. W etapie drugim, w oparciu o badania jakościowe, rozpoznawane są zmiany w zachowaniach wolnoczasowych. W analizie danych wykorzystano m.in. techniki text-mining (QDA Miner). Wyniki drugiego etapu określają zmiany w charakterze zachowań wolnoczasowych, społeczne skutki ograniczenia możliwości rekreacji zarówno w różnego rodzaju obiektach, jak i otwartych przestrzeniach, sposoby adaptacji do nowych warunków, zapobieganie negatywnym społecznym skutkom pandemii, a także zmiany w popycie na usługi wolnoczasowe.

Projekt ma na celu dostarczenie wiedzy użytecznej w podejmowaniu decyzji i reagowaniu w sytuacjach kryzysowych, tworzeniu warunków do adaptacji indywidualnej, społecznej i gospodarczej, ponadto weryfikację wypracowanych dotąd teorii aktywności wolnoczasowych.

Sytuacje kryzysowe możemy postrzegać jako problem lub sposobność do lepszego kształtowania nowych warunków. Obecnie nie znamy całokształtu społecznych skutków pandemii, ale już teraz w odniesieniu do warunków życia w miastach można prognozować m.in. zwiększone zapotrzebowanie na tereny rekreacyjne i zielone. Tendencje te mamy na uwadze w ramach kolejnego projektu, prowadzonego wspólnie z grupą badawczą z Państwowego Uniwersytetu Leńskiego w Sankt Petersburgu, poświęconego roli ogrodów sensorycznych. Zakładamy, że podejmowane w aktualnych pracach problemy badawcze dostarczą wiedzy pomocnej w reagowaniu na zmiany zachodzące we współczesnej, „płynnej” nowoczesności.

prof. Alina Zajadacz



Media a COVID-19

„Przekazy medialne w czasie pandemii COVID-19 jako predyktor dezinformacji i strachu społecznego” stały się tematem projektu realizowanego pod kierunkiem

prof. Doroty Piontek z Wydziału Nauk Politycznych i Dziennikarstwa UAM.

Pandemia COVID-19 pochłonęła już setki tysięcy istnień ludzkich i stanowi współcześnie ogromne wyzwanie dla ludzkości. Z oficjalnych statystyk Europejskiego Centrum ds. Zapobiegania i Kontroli Chorób wynika, że liczba zgonów na świecie przekroczyła 1 204 000 (ECDPC, 2020).

Od początku XX wieku media – prasa, radio, telewizja, współcześnie także media internetowe – odgrywały ważną rolę w komunikacji społecznej, ale w okresach społecznego zagrożenia i niepokoju mają szczególne znaczenie. Są nie tylko źródłem informacji o aktualnych i potencjalnych zagrożeniach, ale także kształtują „pseudo-środowisko”, które, zdaniem Waltera Lippmanna, jest subiektywnym, tendencyjnym i z konieczności ograniczonym mentalnym obrazem świata, wpływającym na indywidualne zachowania i decyzje. Z badań agencji Publicon i firmy Press-Serwis Monitoring Mediów wynika, że w polskich mediach tradycyjnych od połowy stycznia do połowy marca 2020 roku ukazało się ponad 235 tys. publikacji, a w mediach społecznościowych liczba postów przekroczyła 1,1 mln.

W kontekście kumulacji takiej liczby przekazów medialnych w tak krótkim czasie oraz w sytuacji postrzeganej jako bezpośrednio zagrażającej życiu, szczególnie interesujące i ważne wydaje się przeprowadzenie jakościowych badań nad komunikacją kryzysową. Zaistniałe warunki mogły mieć istotny wpływ na jakość i rzetelność publikowanych treści, a w konsekwencji także na zmianę nastrojów i zachowań społecznych. Użytkownicy mediów, mając do czynienia z dużą ilością informacji, często sprzecznych lub niekompletnych, nie byli w stanie na bieżąco weryfikować ich prawdziwości, co oznacza, że to na mediach informacyjnych,

które powinny działać zgodnie z zasadami profesjonalizmu, spoczęła szczególna odpowiedzialność za dostarczanie informacji rzeczowych, opartych na sprawdzonych i wiarygodnych źródłach.

Biorąc powyższy kontekst pod uwagę, badacze z Zakładu Komunikacji Społecznej WNPiD UAM zainicjowali projekt, którego głównym celem jest analiza przekazów medialnych w ogólnodostępnych polskich telewizyjnych programach informacyjnych oraz internetowych portalach informacyjnych w warunkach pandemii COVID-19 oraz weryfikacja wpływu przekazów telewizyjnych na nastroje i zachowania społeczne. Z punktu widzenia badaczy zachowań społecznych i ekspertów medialnych, połączenie analizy treści mediów z badaniem subiektywnej opinii ich odbiorców dostarczy cennej wiedzy do weryfikacji teorii wpływu mediów i pozwoli na konstruowanie wniosków dotyczących aspektów behawioralnych, wynikających z odbioru przekazów medialnych. Główny cel projektu zostanie osiągnięty poprzez określenie i opracowanie celów pośrednich. Obejmują one: cel poznawczy, który obejmuje badanie oddziaływania mediów oraz analizę kodów językowych i niewerbalnych w przekazach medialnych; cel teoretyczny, obejmujący sformułowanie najważniejszych elementów komunikacji kryzysowej w środowisku medialnym; cel praktyczny, polegający na stworzeniu narzędzia do badania respondentów w kierunku wskazanych powyżej zależności w warunkach panującej pandemii.

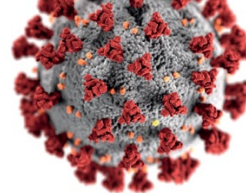
Jak dotąd nie przeprowadzono rzetelnej i dogłębnej analizy treści programów telewizyjnych i portali informacyjnych w kontekście wpływu przekazów medialnych na zachowania społeczne podczas pandemii. Efekty uzyskane w wyniku realizacji projektu będą ważnym źródłem informacji z zakresu komunikacji społecznej. Badania pozwolą uzyskać informacje o rodzajach emocji, jakie rodziły się pod wpływem przekazów

Wyniki badań będą cennym źródłem informacji w zakresie relacji medialnych w sytuacjach kryzysowych

medialnych emitowanych w czasie pandemii COVID-19 oraz sprawdzić, czy – a jeśli tak, to w jaki sposób te emocje wpłynęły na decyzje i zachowania odbiorców. Wyniki badań będą cennym źródłem informacji w zakresie relacji medialnych w sytuacjach kryzysowych. Mogą też służyć jako swoista rekomendacja, jak zakomunikować zagrożenie, aby nie spowodować drastycznych i skrajnych zmian nastrojów i zachowań społeczeństwa, co jest szczególnie istotne, biorąc pod uwagę fakt, że obecne prognozy nie zapowiadają rychłego zakończenia pandemii. Stworzenie narzędzia badawczego w postaci multimediальной aplikacji internetowej pozwoli na prowadzenie rzetelnych badań w warunkach panującej pandemii w sposób bezpieczny i zgodnie z obowiązującymi zaleceniami ograniczenia bezpośredniego kontaktu z respondentami.

Projekt realizuje zespół: prof. Dorota Piontek – kierownik, Monika Jabłońska, dr Paweł Łokić, Maciej Świstoń, Piotr Jabłoński

Prof. Dorota Piontek



Prof. Anna Słysz

dr Joanna Urbańska

Kondycja psychiczna, a pandemia

Czy nasza kondycja psychiczna w czasie pandemii zależy od tego, jak myślimy?

Na to pytanie staramy się odpowiedzieć

dzięki projektowi zatytułowanemu:

„Psychologiczne konsekwencje doświadczania pandemii COVID-19: wczesne nieadaptacyjne schematy a zdrowie psychiczne i dobrostan”.

Skąd pomysł na to badanie? Zaangażowałyśmy się w pracę Zespołu ds. Wsparcia Psychologicznego dla osób studiujących i zatrudnionych na UAM, które doświadczają trudności w trakcie pandemii COVID-19. Zespół powstał na Wydziale Psychologii i Kognitywistyki. W ramach tej inicjatywy, wraz z grupą psychologów i terapeutów, dyżurowaliśmy przy telefonie wsparcia. W trakcie rozmów z osobami potrzebującymi pomocy, zauważyłyśmy, że szczególnych trudności doświadczają te, które już wcześniej zmagaly się np. z obniżonym nastrojem lub silnym lękiem.

Przedstawiciele różnych dyscyplin badają obecnie czynniki radzenia sobie z COVID-19. Interesują ich skutki doświadczania pandemii, począwszy od zmiennych decydujących o zakażeniu, przebiegu choroby i wyzdrowieniu, przez funkcjonowanie w codziennym życiu, skończywszy na konsekwencjach psychicznych, społecznych i ekonomicznych pandemii. W ramach tego projektu szukamy odpowiedzi na dwa pytania, które uważamy za ważne z punktu widzenia psychologa. Pierw-

sze pytanie brzmi: Jakie są skutki doświadczania pandemii dla zdrowia psychicznego i poczucia jakości życia wśród Polaków? Chcemy dowiedzieć się, czy ludzie odczuwają różne objawy charakterystyczne dla zaburzeń psychicznych, na przykład znacznie obniżony nastrój, zwiększony lęk, myśli rezygnacyjne lub samobójcze, co świadczyłoby o pogorszeniu zdrowia psychicznego. Interesuje nas także to, jak osoby doświadczające pandemii oceniają swój dobrostan, czyli jakość życia. Dobrostan ten chcemy opisać poprzez cztery sfery: funkcjonowanie fizyczne, psychiczne, społeczne i odnajdowanie się w środowisku. Aby uchwycić zmiany w zdrowiu psychicznym i dobrostanie, poprosimy osoby biorące udział w badaniu o określenie samopoczucia w trzech momentach: w ostatnim czasie, w najtrudniejszym dla nich momencie pandemii oraz przed ogłoszeniem pandemii.

Znamy już wyniki badań, wskazujące na pogorszenie się stanu zdrowia psychicznego osób doświadczających pandemii na świecie. Dlatego bardzo ważnym wydało nam się pójście o krok dalej i sprawdzenie, z czym może wiązać się to pogorszenie? Drugie nasze pytanie dotyczy tego, czy wzorce myślenia i odczuwania, ukształtowane w przeszłości, mogą nasilać trudności psychiczne? Skorzystałyśmy z koncepcji tak zwanych wczesnych nieadaptacyjnych schematów Jeffreya Younga. Jest kilkanaście kluczowych schematów, które chcemy zbadać. Może to być na przykład przekonanie człowieka, że jego podstawowe potrzeby emocjonalne nie zostaną zaspokojone przez innych. Albo poczucie odizolowania od świata i innych ludzi. Są też schematy związane z obawą przed porażką lub zranieniem. Osobom z takimi schematami często towarzyszy poczucie, że są na granicy jakiejś katastrofy, np. finansowej czy związanej z własnym zdrowiem. Można sobie wyobrazić, że w sytuacji pandemii taki sposób myślenia będzie się jeszcze bardziej nasilał. Wówczas osoby, które uważały, że nikt nie zadba o ich potrzeby, doświadczają tego jeszcze bardziej dotkliwie, bo okoliczności rzeczywiście zdają się to udowadniać. Nie można spotkać się z lekarzem rodzinnym inaczej jak przez teleporady, przyjaciele są niedostępni w ogóle albo tylko w kontakcie online, itd. Podobnie może być z osobami obawiającymi się porażki lub zranienia. Kiedy widzą, że mogą stracić pracę lub sami doświadczają negatywnych skutków pandemii (choroba bliskich, uciążliwe obostrzenia, przebywanie na kwarantannie, itp.), to ich poczucie zagrożenia może narastać. Czasem do niewyobrażalnych rozmiarów. Chcemy się dowiedzieć, które z tych różnych wzorców myślenia są najbardziej niekorzystne dla zdrowia psychicznego człowieka i jego samopoczucia. Może się też okazać, czego nie wykluczamy, że niektóre z nich pełnią funkcję ochronną. Wiedza ta z jednej strony – co jest celem badań podstawowych – pozwoli sprawdzić koncepcję teoretyczną, z której korzystamy w trakcie badań, a z drugiej strony może być ważna dla przyszłych programów wsparcia i pomocy psychologicznej w trakcie pandemii.

Traktujemy czas pandemii jako sytuację nową, szczególnie trudną (część badaczy używa określenia „stres pandemiczny” aby oddać charakterystykę tego rodzaju sytuacji) i globalną, dotyczącą nas wszystkich. W trakcie pandemii można więc badać pewne bardziej ogólne mechanizmy radzenia sobie i reagowania oraz obserwować, z czym związane są zmiany w zdrowiu psychicznym i dobrostanie ludzi.

**Prof. Anna Słysz
dr Joanna Urbańska**

z Wydziału Psychologii i Kognitywistyki UAM



Prof. Ewa Nowak

Lekarski dystres

Czy tylko z koronawirusem zmierzyć się musi klinicysta, podejmując słuszną decyzję o leczeniu? Na to pytanie odpowiada projekt „Służby medyczne w warunkach moralnej paniki, stresu i traumy podczas pandemii COVID-19 [studium podwójnego wzorca]”, podjęty przez **prof. Ewę Nowak** z Wydziału Filozoficznego.

Epidemia COVID-19 zagraża nie tylko systemowi odporności w sensie medycznym: osłabia również odporność na presję otoczenia u lekarzy klinicystów i innych pracowników opieki zdrowotnej, odpowiedzialnych za rozliczne decyzje kliniczne. W projekcie „Służby medyczne w warunkach moralnej paniki, stresu i traumy podczas pandemii COVID-19 (studium podwójnego wzorca)” przyjęliśmy, że moralny dystres i panika powstają wówczas, gdy ktoś podejmuje decyzje jak najbardziej słusze i zasadne w świetle wartości i procedur etyki lekarskiej bądź klinicznej – tymczasem rozmaite presje, ograniczenia i bariery w jego otoczeniu normatywnym – klinicznym, społecznym, medialnym, itd. – próbują na nim wymóc, by postąpił wbrew temu, co słusze i zasadne.

Dystresu w warunkach epidemii dotychczas nie zbadano: tak zrodził się pomysł na projekt realizowany równolegle na UAM i Uniwersytecie w Wilnie. Dane są zebrane z pomocą narzędzi takich, jak Moral Competence Test (G. Lind 1978/2020), Moral Distress Scale (Epstein et al. 2019), Moral Courage Scale (Martinez 2016).

Czynnikami potęgującymi dystres moralny u lekarzy podczas pandemii COVID-19 nie jest więc ani deficyt personelu i sprzętu medycznego, ani wzbudzający kontrowersje triaż, ani nawet dylemat moralny kojarzony z selekcją pacjentów.

Jest to raczej toksyczna atmosfera normatywna i socjomoralna, którą „oddycha” klinicysta starając się podejmować de-

cyzje i działania jak najlepiej służące dobru pacjenta. W skład tej atmosfery – w różnej proporcji – wchodzi takie czynniki, jak chaotyczna polityka zdrowotna, akty prawne i procedury kliniczne trudne do pogodzenia z zasadami etyki lekarskiej, straszenie odpowiedzialnością karną i cywilną, presje, groźby, oskarżenia ze strony pacjentów i rodzin, kwestionowanie słuszności decyzji klinicznych przez opinię społeczną i publiczną, wrogą i podejrzliwą atmosferę medialną, naciski ideologiczne, nierealistyczne oczekiwania względem lekarzy, wpływ hierarchii środowiskowej, oszczędność wymuszająca okrojenie należytej opieki, itd. Ponieważ te i inne czynniki mogą wpływać na kształt i jakość decyzji klinicznych – siłą rzeczy mogą też skutkować pogorszeniem jakości opieki zdrowotnej, świadczonej pacjentom.

W projekcie postawiliśmy nie tylko hipotezę o wzmożonej podatności klinicystów – a także przyszłych klinicystów, którzy dopiero zdobywają pierwsze doświadczenia zawodowe jako studentki i studenci kierunków lekarskich – na dystres moralny w okresie epidemii. Dystres taki to skądinąd naturalna reakcja na wyzwania moralne.

Druga z naszych hipotez zakłada, że moralna odwaga, a przede wszystkim kompetencja moralno-decyzyjna, to najlepsze predyktory odporności na dystres i panikę moralną. Można je wzmacniać na etapie edukacji. Wreszcie trzecia hipoteza mówi o „podwójnym wzorcu” zachowania moralno-decyzyjnego, spójnego i odpornego na opisane wyżej zakłócenia. Kognitywny „moral behavior pattern”, wizualizowany w teście G. Linda, ma swój odpowiednik w „epigenetic pattern”.

W ostatnim czasie epigenetyka wykazała, że nawet niepozorny czynnik środowiskowy, taki jak dystres i panika moralna, jest w stanie zderegulować epigenetyczny mechanizm ekspresji genów. Psychofizyczna całość, jaką stanowi człowiek, jest usytuowana nie tylko w środowisku fizyko-chemicznym, z którym pozostaje w relacji nieustannej współzależności. Całość tę otacza też wspomniana wyżej, socjomoralna i normatywna atmosfera.

Ekspresja genów obejmuje również sferę ludzkiego zachowania, którą nazywamy funkcjonowaniem moralno-decyzyjnym.

Dystresu w warunkach epidemii dotychczas nie zbadano: tak zrodził się pomysł na projekt realizowany równolegle na UAM i Uniwersytecie w Wilnie

Może ono ulec zmianie pod wpływem subtelnej, zdawałoby się, a jednocześnie zabójczej atmosfery. Innymi słowy, moralny umysł, który dotąd sprawnie radził sobie z wyzwaniami klinicznymi, może nagle zacząć odmawiać posłuszeństwa swemu użytkownikowi – i nie jest to w żadnym razie metafora.

Na szczęście deregulacja obu „wzorców” jest odwracalna. Relacja między tymi wzorcami nie została jeszcze zbadana ani opisana. Przewodzone badania – jak i spodziewane wyniki – przemawiają za tym, by wzmacniać kognitywny wzorec moralny, a chronić wzorec epigenetyczny w tak kluczowych profesjach, jak lekarskie. Może to staroświeckie, ale nadal wierzymy w to, że decyzje podejmowane przez lekarzy mają wielkie znaczenie i nie zastąpią ich – a najwyżej wspomogą – algorytmy, roboty i skomplikowane procedury.

Prof. Ewa Nowak



Prof. Jan Hauke

Jak pandemia zmienia ludzi i edukację

„Zróżnicowanie postaw społecznych w sferze usług edukacyjnych w czasie pandemii” to projekt zespołu naukowców z Wydziału Geografii Społeczno-Ekonomicznej i Gospodarki Przestrzennej UAM.

Bezprecedensowe zdarzenia o skali globalnej, związane z pandemią COVID-19, w różnym stopniu wpłynęły na codzienne życie wszystkich ludzi. Jedną ze sfer silnie dotkniętych skutkami zaistniałej sytuacji są szeroko rozumiane usługi edukacyjne. Pandemia COVID-19 przemodelowała zachowania i funkcjonowanie oraz organizację prawie wszystkich instytucji związanych z edukacją, rzutując na życie wielu rodzin. Realizacja procesu edukacyjnego zaczęła przybierać odmienne formy, wymuszając odmienne zachowania różnych grup społecznych biorących udział w szeroko pojętym procesie edukacji. O ile przed pandemią usługi edukacyjne w małym stopniu wykorzystywały metody e-learningowe, to w czasie pandemii stały się one jedynym możliwym narzędziem dydaktycznym. Można przypuszczać, że po wygaszeniu tej pandemii wdrożone rozwiązania staną się trwałym i istotnym elementem edukacji.

Ze względu na postęp technologiczny, globalizację gospodarki i wzrost mobilności społeczeństwa, badanie obecnej pandemii, w odróżnieniu od poprzednich wymaga nowego spojrzenia na kondycję człowieka i społeczeństwa w odmiennych warunkach. Celem naukowym projektu jest zbadanie zróżnicowania postaw społecznych w sferze usług edukacyjnych w czasie pandemii w powiązaniu z ich zróżnicowaniem przestrzennym. W szczególności w projekcie zajmować się będziemy:

Badanie obecnej pandemii, w odróżnieniu od poprzednich wymaga nowego spojrzenia na kondycję człowieka i społeczeństwa w odmiennych warunkach

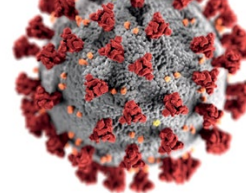
- analizą postaw społecznych (wiedza, ocena, zachowania) studentów wobec zmian funkcjonowania uczelni i sposobów nauczania w czasie pandemii, z uwzględnieniem lokalizacji uczelni w układzie administracyjnym województwa wielkopolskiego,
- analizą społeczno-ekonomicznych zachowań absolwentów studiów wyższych w pandemii, a także próbą rozpoznania zróżnicowania tych zachowań w zależności od miejsca ich aktywności zawodowej, w szczególności związanego z położeniem w obszarach centralnych i peryferyjnych,
- analizą postaw nauczycieli akademickich w czasie pandemii, także w odniesieniu do wielkości ośrodków akademickich i ich lokalizacji,
- analizą postaw uczniów szkół podstawowych i uczniów szkół ponadpodstawowych oraz ich rodziców w pandemii, a także próbą uchwycenia zróżnicowania przestrzennego tych postaw,
- analizą postaw nauczycieli i dyrektorów szkół podstawowych i szkół ponadpodstawowych w czasie pandemii, w różnych ośrodkach administracyjnych.

Znaczenie wyników projektu przejawiać będzie się w poznaniu i wyjaśnieniu zróżnicowania postaw ludzkich oraz próbie oceny trwałości zaobserwowanych zachowań i przewidywanie ich potencjalnego wpływu na dalsze kierunki rozwoju procesów edukacyjnych. Całość badań obejmować będzie różne skale przestrzenne analizy w zależności od realizowanego zadania badawczego np. dychotomia obszary miejskie – wiejskie, obszary centralne i peryferyjne, małe i duże ośrodki administracyjne.

Badania oparte będą o wyniki przeprowadzonych ankiet i wywiadów. Na ich podstawie zamierzamy skonstruować odpowiednią bazę danych i poddać ją szczegółowej analizie statystycznej, w której wykorzystamy zarówno metody statystyki parametrycznej (dla danych wyrażających analizowane cechy ilościowo) jak i nieparametrycznej (dla danych wyrażających analizowane cechy jakościowo). Istotnym (dodatkowym) elementem analizy statystycznej będzie użycie metod analizy przestrzennej celem uwzględnienia efektów oddziaływania sąsiedztwa (autokorelacji przestrzennej), bardzo ważnych w badaniach epidemiologicznych. Rezultaty tak szeroko rozumianej analizy stanowić będą źródło wniosków, które zamierzamy przedstawić w podsumowaniu projektu.

Zespół projektowy tworzą osoby zatrudnione na Wydziale Geografii Społeczno-Ekonomicznej i Gospodarki Przestrzennej UAM w składzie: dr Emilia Bogacka, prof. Jan Hauke (kierownik projektu), prof. Anna Tobolska, dr Justyna Weltrowska.

Prof. Jan Hauke



Prof. Jaromir Jeszke

Patocenoza a COVID-19. Konteksty środowiskowe i kulturowe pandemii w Polsce

Idea wykorzystania znanej historykom medycyny koncepcji Mirko Grmeka – patocenozy – do studiów nad pandemią COVID-19 narodziła się w zespole złożonym z historyka nauki, antropolożki kulturowej, specjalistki od struktur narracyjnych i historyka, narzędziami informatycznymi analizującego zjawiska społeczne w sieci.

Uznano w tym gronie, że przywołana koncepcja może być wykorzystana jako swoistego rodzaju rama teoretyczna do analizy dyskursów eksperckich i potocznych, dotyczących COVID-19, wpływających w istotny sposób na postawy społeczne. Dyskursy te odnoszą się do aktualizowanej wiedzy o epidemiach/pandemiach i związanych z nią stanowisk naukowych i postaw społecznych, które poprzez pojawienie się pandemii zostały istotnie zmodyfikowane. I właśnie kierunki oraz społeczne i kulturowe warunki owych modyfikacji znajdują się w centrum uwagi zespołu badawczego.

Pojęcie patocenozy zostało stworzone w 1983 r. przez chorwackiego historyka medycyny Mirko Grmeka. Termin ten odnosi się do stanu równowagi chorób w danym momencie w historii w określonym społeczeństwie i powstał jako swoisty neologizm do biocenozy. Grmek zdefiniował swoje pojęcie „patocenozy” za pomocą trzech twierdzeń:

1. stany patologiczne w określonej populacji, określone w czasie i przestrzeni, stanowią całość, którą można nazwać patocenozą;

2. częstotliwość i rozmieszczenie każdej choroby zależy, oprócz różnych czynników endogennych i ekologicznych, od częstotliwości i rozmieszczenia wszystkich innych chorób;

3. patocenoza zmierza w kierunku stanu równowagi, osiągalnej w stabilnej sytuacji ekologicznej.

W danym momencie historycznym zależy ona od wcześniejszego rozmieszczenia chorób w populacji i jest determinowana niezwykle złożoną interakcją między czterema innymi zmiennymi: położeniem geograficznym, obecnością patogenów i ich żywicieli w tym środowisku, powiązanymi pulami genów oraz życiem społecznym jego mieszkańców. Każda patocenoza ma niewielką liczbę powszechnych chorób i dużą liczbę rzadkich. Uczony nazwał „chorobami dominującymi” te najczęstsze i najpoważniejsze schorzenia pod względem demograficznym i jakości życia danej populacji, w przeciwieństwie do „chorób recesywnych”. Grmek zwrócił uwagę historyków medycyny na dwa główne etapy, które wyróżniał w każdej patocenozie, a mianowicie na okresy równowagi i okresy wstrząsów.

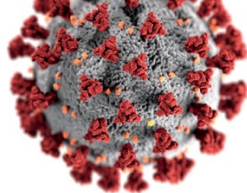
Pojawienie się nowych chorób lub zanik istniejących wynikałyby z zakłócenia równowagi wywołanego zmianami warunków ekologicznych lub społecznych, które mogą otworzyć nowe drogi przenoszenia czynników zakaźnych. Wielkie epidemie jawiły się w tym kontekście jako „pęknięcia” patocenozy. Poszukiwanie oznak owego pęknięcia patocenozy w strukturze współczesnych dyskursów naukowych i w debatach publicznych wydało się grupie badaczy (prof. Agnieszka Chwieduk, dr Beata Anna Polak, Adrian Trzoss oraz niżej podpisany) warte podjęcia badań pilotażowych.

Jednym z celów projektu jest zatem próba zaadaptowania zaprezentowanego modelu historiograficznego do badań nad współczesnym dyskursem naukowym i społecznym, toczącym się w Polsce wokół COVID-19, wraz z uwzględnieniem perspektywy historyczno-medycznej epidemii w Polsce. Istotne jest bowiem, że formuły toczących się na ten temat debat przekładają się na postawy badawcze i społeczne, mające udział w przemianach zastanej patocenozy. W tym ostatnim przypadku przydatna będzie w analizie przywołanych zjawisk kategoria mitu społecznego, charakteryzującego zakorzenione postawy społeczne wobec pandemii. Dotyczy to również diagnozowania mitów naukowych widocznych niekiedy w debatach badaczy.

Studia nad dyskursem naukowym w kontekście obecnej pandemii obejmą bowiem kwestie zakresu konsensusu naukowego, ale również społecznych procesów jego kwestionowania (postawy negacjonistyczne, agravacji lęku, czy wprost zubożenia). Zjawisko jest o tyle interesujące, że konsensus naukowy wobec pandemii COVID-19 ma jeszcze kształt płynny. Dotyczy to także poglądów i związanych z nimi struktur narracyjnych o SARS-CoV-2 w kontekście osadzenia go w patocenozie chorób obecnych w Polsce, w tym prognoz jej „pęknięcia” – ale również interpretacji z tej perspektywy możliwości terapeutycznych przy pomocy środków leczniczych właściwych dla terapii innych chorób, obecnych w patocenozie. Kwestionowanie konsensusu naukowego w debatach publicznych, nawet gdy ma on tymczasowy charakter, jest złożonym problemem społecznym, gdzie jednak elementy ujęć z perspektywy patocenozy mogą być możliwe do zaobserwowania. Łącząc podejście humanistyczne z metodami i narzędziami cyfrowymi zanalizowane zostaną nie tylko dyskursy z perspektywy historycznej, ale także struktury narracji oraz jej funkcjonowania w mediach społecznościowych. To nowatorskie połączenie analizy języka naturalnego, ze wskazaniem na historyczne uwarunkowania badanych treści, pozwala z interesującej nas perspektywy przyrzeć się starym-nowym zjawiskom społecznym.

Prof. Jaromir Jeszke

Wydział Pedagogiczno-Artystyczny UAM w Kaliszu



Dr Andonis Karachitos

Szukając inhibitorów M^{pro}

System drożdżowy do przeszukiwania inhibitorów głównej proteazy SARS-CoV-2 wykorzystuje w swych badaniach dr Andonis Karachitos z Wydziału Biologii UAM.

Gdy wirus SARS-CoV-2 wnuknie do komórki gospodarza, rozpoczyna się synteza długich łańcuchów poliprotein, które muszą ulec przecięciu, między innymi z udziałem głównej proteazy (M^{pro}). W ten sposób powstaje kilkanaście białek niestrukturalnych niezbędnych dla funkcjonowania wirusa. Dzisiaj wiemy, że jeżeli zablokujemy działanie M^{pro}, dojdzie do zahamowania replikacji wirusa. Wielu badaczy aktualnie poszukuje skutecznych inhibitorów M^{pro}, które mogłyby pomóc w leczeniu zakażeń wirusem SARS-CoV-2.

M^{pro} jest białkiem enzymatycznym. W strukturze białka niewielki jego obszar zwany miejscem aktywnym odpowiedzialny jest za aktywność proteolityczną (hydroliza białek w miejscu rozpoznawanym przez enzym). Zablokowanie miejsca aktywnego z pewnością zakłóciłoby działanie M^{pro}, natomiast my chcemy uderzyć w M^{pro} z innej strony i zaburzyć jego czwartorzędową strukturę. Wiemy, że M^{pro} występuje w formie homodimeru, czyli musi najpierw stworzyć parę z drugim, identycznym polipeptydem M^{pro}, aby być aktywnym enzymem. Celem naszego projektu jest znalezienie substancji blokującej oddziaływanie między parą M^{pro} – M^{pro}, ponieważ wiemy, że spowoduje to zahamowanie replikacji wirusa.

Do realizacji naszego planu badawczego wykorzystamy genetycznie zmodyfikowane drożdże *Saccharomyces cerevisiae*, w których zajdzie ekspresja genu kodującego białko wirusowe M^{pro}. System drożdżowy będzie zaprojektowany w taki sposób, że gdy wytworzy się para M^{pro} – M^{pro}, będziemy mogli zaobserwować wyraźną zmianę barwy kolonii. Jeśli więc zakłócimy dimeryzację, czyli oddziaływanie M^{pro} – M^{pro}, dojdzie do utraty

tej barwy. Chcielibyśmy stworzyć pewnego rodzaju test biologiczny, oparty na wcześniej opracowanym drożdżowym systemie dwuhybrydowym, który jest niezwykle czułą metodą pozwalającą na badanie oddziaływań białko-białko. Dodatkowo, nasze komórki drożdży zostaną pozbawione kluczowych genów warunkujących wielolekooporność, dzięki czemu nie będzie dochodziło do aktywnego usuwania leków z komórki.

Skonstruowany w ten sposób system pozwoli na wykonanie bardzo szybkich badań przesiewowych w kierunku znalezienia skutecznego czynnika zaburzającego dimeryzację M^{pro}. Wykorzystamy do tego specjalne biblioteki zawierające kilka tysięcy związków chemicznych, w tym zatwierdzonych leków, a także ekstrakty z roślin i grzybów. Nie wykluczamy również zastosowania dwóch lub większej liczby leków jednocześnie w celu identyfikacji silniejszego działania (synergizmu) leków w przypadku ich łączenia. Liczymy na to, że uda nam się znaleźć choćby jedną substancję, która będzie skutecznie blokować dimeryzację M^{pro}.

Ostatnim etapem badań będzie sprawdzenie, czy znaleziony przez nas kandydat jest rzeczywiście inhibitorem M^{pro}, hamującym jej aktywność proteolityczną. W tym celu wykorzystamy inny system drożdżowy, w którym doprowadzimy do fuzji białka M^{pro} oraz białka zielonej fluorescencji (GFP). Cała sztuczka w tej metodzie będzie polegała na tym, że w komórkach powstanie białko fuzyjne GFP-M^{pro}, a pomiędzy nimi będzie znajdowała się krótka sekwencja aminokwasowa, rozpoznawana i przecinana przez M^{pro}. Normalnie, w takim przypadku M^{pro} będzie autokatalitycznie odcinała fuzyjne białko GFP, czyli zarówno M^{pro}, jak i GFP będą występowały w komórce niezależnie. Zahamowanie aktywności katalitycznej M^{pro} przez skuteczny inhibitor nie pozwoli na odcięcie GFP od M^{pro}, a więc zmusi białko fuzyjne GFP-M^{pro} do pozostania w formie dłuższej, o większej masie. To czy białko GFP-M^{pro} występuje w formie przeciętej lub niezmienionej, będzie można w łatwy sposób zweryfikować.

Celem naszego projektu jest znalezienie substancji blokującej oddziaływanie między parą M^{pro} – M^{pro}, ponieważ wiemy, że spowoduje to zahamowanie replikacji wirusa

Na koniec muszę podkreślić, że nie jestem wirusologiem i nie zajmowałem się wcześniej tego typu problematyką badawczą. Od lat tworzę różne modele drożdżowe, szczególnie w badaniach nad mechanizmami ludzkich chorób, poprzez manipulacje genetyczne i odtwarzanie funkcji ludzkich białek w komórkach drożdży (tzw. humanizowanie drożdży). Chciałbym wykorzystać całe swoje doświadczenie badawcze, skoncentrować wszystkie siły, aby dołączyć do ciągle trwającej walki z pandemią COVID-19. Jestem pełen optymizmu, bo w zespole badawczym mam zdolnych i gotowych do działania ludzi. W skład zespołu wchodzi: dr Ewa Kosicka, doktoranci Martyna Baranek i Wojciech Grabiński oraz studentki biotechnologii Ewelina Hejenkowska, Joanna Budzik i Paulina Śliska. Wierzę, że uda się nam wspólnie osiągnąć założone cele.

Dr Andonis Karachitos



Samemu postawić diagnozę

„Nanobiosensor wirusa SARS-CoV-2 z detekcją w świetle UV” to jeden z tematów, jaki uzyskał finansowe wsparcie UAM.

Projekt realizowany jest pod kierownictwem

prof. Mikołaja Lewandowskiego

z Centrum NanoBioMedycznego UAM.

Jak się dowiadujemy, celem projektu jest opracowanie nowego typu sensora, wykrywającego obecność wirusa SARS-CoV-2 na możliwie wczesnym etapie zakażenia. Wirus SARS-CoV-2 w niecały rok rozprzestrzenił się po niemalże wszystkich krajach świata wywołując chorobę COVID-19 u ponad 45 milionów ludzi i powodując ok. 1,2 mln zgonów (dane z początku listopada 2020 – przyp. red.). Jak wiadomo SARS-CoV-2 należy do rodziny koronawirusów, których nazwa odnosi się do otoczki białkowej przypominającej koronę. W procesie wnikania wirusa do komórek gospodarza (m.in. pęcherzyków płucnych) kluczową rolę odgrywa wirus białko szczytowe S (od ang. *spike* – kolec) zlokalizowane w obrębie wypustek błony komórkowej. Powszechnie stosowane metody detekcji SARS-CoV-2, czyli PCR oraz ELISA, wymagają specjalistycznej aparatury, niosą ze sobą wysokie koszty oraz charakteryzują się stosunkowo długim czasem potrzebnym do uzyskania końcowego wyniku. Metoda PCR charakteryzuje się również niską czułością na wczesnym etapie zakażenia, kiedy skuteczność wykrywania bezobjawowego nosicielstwa jest szczególnie istotna. Opracowanie testu umożliwiającego wykrycie wirusa w pierwszych dniach od zakażenia, a przy tym charakteryzującego się wysoką czułością, łatwością użycia oraz niskim kosztem produkcji, stanowi obecnie jedno z kluczowych wyzwań stojących przed społecznością naukową.

– Wychodząc naprzeciw temu wyzwaniu i bazując na dotychczasowym doświadczeniu pracowników Centrum NanoBioMedycznego UAM w realizacji badań fizykochemicznych, materiałowych i biomedycznych, postanowiliśmy opracować sensor wirusa SARS-CoV-2 spełniający wszystkie wspomniane

wymagania – mówi prof. Mikołaj Lewandowski. – Podstawę sensora stanowić będzie naturalnie strukturyzowane podłoże tlenkowe z nanocząstkami metalu szlachetnego, na których to nanocząstkach immobilizowane zostaną przeciwciała przeciwko białku S koronawirusa.

Zdaniem szefa projektu, po naniesieniu wymazu z ust pacjenta (próbki śliny) wirus będzie się specyficznie wiązał z przeciwciałami, a zastosowanie odpowiednich znaczników fluorescencyjnych umożliwi szybki odczyt wyniku testu poprzez naświetlenie układu światłem ultrafioletowym (UV). Widzialny sygnał świetlny będzie oznaczał wynik pozytywny (wykrycie wirusa), a brak sygnału wynik negatywny (brak wirusa). Zgodnie z założeniem, gęste i regularne wiązanie przeciwciał do strukturyzowanej powierzchni przełoży się bezpośrednio na wysoką czułość sensora. Zastosowanie techniki bezpośredniej detekcji molekuł wirusa umożliwi natomiast wykrycie infekcji na wczesnym etapie zakażenia, kiedy układ immunologiczny nie wytworzył jeszcze przeciwciał odpornościowych. użytym do detekcji źródłem światła UV będzie mogła być np. bakteriobójcza lampa UV, którą ma większość laboratoriów biomedycznych i salonów tatuażu/piercingu, a nawet lampa do utwardzania hybrydowego lakieru do paznokci. Dzięki temu osoby zainteresowane będą mogły samodzielnie przeprowadzić test w warunkach domowych. Z kolei koszty wytworzenia opracowanego sensora będą niskie, ponieważ będzie się on składał głównie z powszechnie występujących na Ziemi pierwiastków oraz śladowych ilości materiałów droższych.

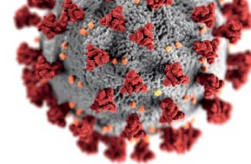
– Zaplanowane w projekcie prace będą miały charakter interdyscyplinarny, łącząc doświadczenie mojej obecnej grupy badawczej (www.surface-science.pl), realizującej badania z zakresu fizyki, chemii i inżynierii materiałowej – z doświadczeniem dr Jagody Litowczenko-Cybulskiej i Weroniki Andrzejewskiej z Centrum NanoBioMedycznego UAM, specjalizujących się w badaniach biologicznych i biofizycznych

Zastosowanie techniki bezpośredniej detekcji molekuł wirusa umożliwi wykrycie infekcji na wczesnym etapie zakażenia

– mówi prof. Lewandowski. – Zaplecze infrastrukturalne do realizacji badań zapewni natomiast dyrektor Centrum – prof. Stefan Jurka.

Z uwagi na szereg zalet sensora opracowanego przez poznański zespół, jego pracownicy mają nadzieję, że będzie on mógł być elementem badań przesiewowych, umożliwiając podjęcie szybkiej decyzji o izolacji/kwarantannie zainfekowanej osoby jeszcze przed okresem zakaźności i kwalifikującym do dalszych badań potwierdzających (np. PCR). Wytworzone w ramach projektu podłoże, zawierające przeciwciała, będzie mogło z kolei posłużyć jako materiał do prowadzenia badań nad interakcją wirusa z biomolekułami lub stanowić element nowoczesnego filtra przeciwwirusowego w maskach ochronnych. Pomyślna realizacja projektu przyczyni się więc wielopłaszczyznowo do walki z pandemią wirusa SARS-CoV-2.

Krzysztof Smura



ŁABĘDŹ CZARNY, SZARY I BIAŁY

Czarny łabędź jest symbolem zjawiska niespodziewanego, nagłego, wywracającego rzeczywistość do góry nogami – do tej baletowej metafory pandemii, spopularyzowanej przez prof. Nassima Taleba z Nowego Jorku, uciekli się uczestnicy XX Debaty Akademickiej [26.X] pod tytułem „Dzień po...”, która odbyła się oczywiście w covidowej formule online.

S potkali się na niej profesorowie: Grażyna Krzyminiewska i Piotr Michoń z UEP oraz Sylwia Jaskulska i Marek Krajewski z UAM. Prowadzący debatę dr Krzysztof Gołata z UEP, który tym razem był gospodarzem spotkania, wybrał trzy zagadnienia z epidemią związane: czego dowiedzieliśmy się o sobie w trakcie jej trwania; czy to koniec świata, jaki znamy; jaka będzie najważniejsza konsekwencja epidemii.

Okazało się, że naukowcy prowadzą wiele badań, które kiedyś na pewno zostaną podsumowane, a dziś dostarczają zaskakujących czasem odpowiedzi. Np. w badaniach pedagogów z UAM aż 95 proc. nauczycieli uznało, że dobrze poradziło sobie ze zdalną nauką i potwierdziło tę opinię 85 proc. uczniów (prof. Jaskulska). Przeczy to doniesieniom medialnym, ale – jak zgodnie podkreślali paneliści – poradzili sobie z dużym wysiłkiem ludzie, ale nie system edukacji, który nie udzielał należytego wsparcia. Nauka online uwypukliła fakt, że edukacja to nie tylko program, oceny i egzaminy, ale też kształtowanie więzi społecznych, opieka, rozwój indywidualności. Pokazała, że potrzebna jest głęboka zmiana. Byłaby szkoda, gdyby koniec świata, jaki znamy, w szkole polskiej nie nastąpił – gorzko żartowała prof. Jaskulska.

Prof. Krajewski zwrócił uwagę, że epidemia pokazała brak równouprawnienia, bo kobiety w pracy zdalnej wróciły do domu, kuchni i opieki nad dziećmi. Ukazała fiasco systemu „zamówić i zapłacić”, co skłoni gospodarki do pewnego odwrotu od globalizacji na rzecz regionalizacji czyli szukania kontrahentów u siebie i po sąsiedzku. Gospodarka – z zawodnym w czasie epidemii kultem krzywej wzrostu – też potrzebuje radykalnych zmian (prof. Krzyminiewska). Mówiła, że musimy gospodarkę wymyśleć na nowo, ma być bardziej solidarnościowa, prowadząca do wyrównania szans, bo inaczej znowu wpadniemy w kłopoty. Prof. Michoń i prof. Krzyminiewska wyrażali obawy, czy pogłębione przez epidemię nierówności nie popchną do populizmu, podobnie jak groźne skutki rosnących deficytów budżetowych. Ale – jeśli jesteśmy przy gospodarce – Szwajcarska Izba Handlowa przeprowadziła badania, z których wynika, że „spuszczeni ze smyczy” pracownicy online, zadania wykonywali krócej o 10 proc., a wydajność wzrosła o 16 proc.

Może zmniejszy się konsumeryzm, bo epidemia pokazała, że wielu rzeczy nie potrzebujemy? Możliwe ograniczenia mobilności i izolacja doprowadzą do zamkniętych grup, wrogo nastawionych do obcych, a wszak demokracja to bezustanne układanie życia z innymi? – zastanawiał się prof. Krajewski.

Zarówno SGH jak i IFiS PAN ogłosili konkurs na pamiętnik z czasów zarazy. Pamiętniki uświadomiły, jak zgubne mogą być



uogólnienia. Parę 80-latków z dnia na dzień opuściła opiekunka; rodzice z dziećmi niepełnosprawnymi nagle zostali zamknięci w czterech ścianach – to zupełnie inne doświadczenie niż odwołanie wakacji w tropikach – podkreślał prof. Michoń. Potwierdził to prof. Krajewski, dodając, że w ciągu 2 dni do IFiS PAN spłynęło 2, 5 tys. prac. To, że nigdy tak szybko nie otrzymaliśmy odzewu, świadczy jak bardzo ludzie są spragnieni wypowiedzenia się – stwierdził. Mówił, że poczucie niepewności, utraty kontroli nad swoim życiem, tęsknota do kontaktów społecznych były doświadczeniem powszechnym, choć – jak podkreślił – dla osób z marginesu, w trudnej sytuacji życiowej jest to codzienne doświadczenie. Epidemia przeniosła je na innych.

Łabędź czarny lub szary, do którego uczestnicy debaty porównywali pandemię, nie tyle stworzył problemy, ile uwypuklił z całą ostrością te już istniejące: nierówności, załamanie służby zdrowia i edukacji, nieudolność organizacyjną itp. Czy ujrzymy zatem jeszcze białego łabędzia? Debatę nie przyniosła wielu akcentów optymizmu, może oprócz jednego – że epidemia przyniosła znaczny wzrost kompetencji cyfrowych we wszystkich dziedzinach życia.

Maria Rybicka

Debaty Akademickie, wspólne przedsięwzięcie UAM i UEP, to dyskusje naukowców o najważniejszych problemach życia współczesnego. Mają też być wzorem rozmowy merytorycznej i kulturalnej. Pierwszą „pandemiczną” debatę online śledziło kilkadziesiąt osób, w tym rektorzy UAM i UEP. Comiesięczne debaty będą kontynuowane w tym roku akademickim.

ZMIANY KLIMATU ODCZUWAMY CIAŁEM

Dr Zofia Boni, adiunktka z Wydziału Antropologii i Kulturoznawstwa UAM prowadzi projekt finansowany z funduszy norweskich i funduszy EOG w ramach konkursu IdeaLab. Nie było łatwo otrzymać taki grant – NCN, operator programu, wybrał tylko 3 projekty

IdeLab opiera się na innych założeniach niż pozostałe konkursy grantowe. Zwykle jest tak, że grantodawca ogłasza nabór wniosków. Tym razem zaprosił naukowców i naukowczynie z różnych dyscyplin na warsztaty, w czasie których wymyślano pomysły na badania. Warsztaty, zainspirowane brytyjską metodą organizacji nauki, polegały na tym, by szukać powiązań i współpracy, do których nie doszłoby w innych warunkach.

- Było to dla mnie bardzo ciekawe doświadczenie - o udziale w warsztatach mówi dr Boni. - Raczej nie nawiązałamby współpracy z osobami, które zajmują się klimatologią, fizyką czy epidemiologią.

Spędziliśmy ze sobą pięć dni - poznawaliśmy siebie, nasze podejście, metody, perspektywy, rozwiązywaliśmy w podgrupach różne zadania. W pewnym momencie zaczęły pojawiać się pomysły na tematy projektów. W naszej grupie hasłem, wokół którego powstał projekt było "embodying climate change".

Projekt narodził się w rozmowach z Iulią Marginean, klimatologką z Center for International Climate Change z Oslo. - Doceeniłyśmy to, co każda z nas może wnieść do projektu. Iulia wiedzę o modelach klimatycznych i to, co klimatologia może powiedzieć o zmianie klimatu, natomiast ja spojrzenie antropologii społecznej na to samo zjawisko. Szukałyśmy sposobu, jak to połączyć. Do dyskusji zaprosiłyśmy dwie inne osoby - socjolożkę dr Barbarę Jancewicz z Uniwersytetu Warszawskiego i fizyczkę dr Nurię Castell z Norwegian Institute for Air Research z Kjeller, która będzie odpowiadać za analizy za pomocą czujników w naszym projekcie. Dobrze nam się razem pracowało i zdecydowałyśmy zaangażować się w projekt, który jak się okazało, otrzymał finansowanie - wyjaśnia dr Boni.

Projekt "Doświadczenie zmian klimatycznych. Transdyscyplinarne badanie przegrzewania miast" ruszył 18 września i potrwa 3 lata. W czasie spotkań w konsorcjum partnerskim naukowczynie wypracowują wspólną metodologię. Zatrudniają też pozostałych badaczy, którzy dołączają do zespołu.

Badaczki założyły, że poznanie, czym są zmiany klimatu, wymaga różnych perspektyw i metod badawczych. - Mamy cztery takie perspektywy, które chcemy połączyć: antropologii społecznej i socjologii ilościowej, ale też klimatologii i epidemiologii, oraz fizyki. Interdyscyplinarność metodologiczna nie jest czymś nowym, ale wciąż brakuje jej w myśleniu o klimacie i zmianach klimatycznych.

To, że klimat się zmienia, odczuwamy od dawna i to na wielu poziomach, choć może nie wszyscy zdajemy sobie z tego sprawę.



FOT. MIKAŁ STARZYŃSKI

- Kryzys klimatyczny i globalne ocieplenie są podważane, panuje też postawa: to nas nie dotyczy, jest gdzieś daleko. W projekcie chcemy połączyć perspektywę modeli klimatycznych z tym, co się dzieje tu i teraz, z bardzo ludzkim, ucieleśnionym doświadczeniem. Będziemy się przyglądać problemowi przegrzewania miast. W związku z tak zwaną miejską wyspą ciepła, w miastach często temperatura jest wyższa, co wiąże się z infrastrukturą i zanieczyszczeniem powietrza. Z roku na rok lata stają się coraz bardziej upalne, co ma wiele konsekwencji zdrowotnych, szczególnie dla bardziej wrażliwych grup, m.in. osób starszych. Będziemy badać

Warszawę i Madryt, przyglądając się procesom przegrzewania w tych miastach, m.in. jak to zjawisko wygląda z perspektywy codziennego życia i z perspektywy epidemiologicznej oraz jakie biospołeczne strategie adaptacyjne są i mogą być wdrażane w tym obszarze.

Zespół wybrał te miasta ze względu na inną historię doświadczania temperatury i różne warunki pogodowe. Madryt pod względem zabudowy i stylu życia jest historycznie przystosowany do wysokich temperatur, ale w sytuacji, kiedy ocieplenie następuje szybko, to okazuje się niewystarczające. Natomiast Warszawa jest zaadaptowana do niższych temperatur w zimie. - Będzie nas interesowało, czy możemy się wzajemnie czegoś od siebie nauczyć, a może znajdą się rozwiązania, które sprawdzą się w obu miastach?

Zagadnienia klimatu są dla dr Boni nowym tematem. Naukowczynie dotychczas zajmowała się antropologią jedzenia, antropologią dzieciństwa oraz antropologią medyczną. Należy do Interdyscyplinarnego Zespołu Badań nad Dzieciństwem przy UW oraz współpracuje z Unit for Biocultural Variation and Obesity na Uniwersytecie Oxfordzkim.

Badaczka, która zrealizowała m.in. projekt dotyczący społecznych aspektów dziecięcej otyłości wykorzysta zdobyte doświadczenia w nowym przedsięwzięciu. - W moim ostatnim projekcie bardzo ważnym aspektem było doświadczenie własnego ciała. W tym będę się przyglądać kwestii ucieleśniania zmian klimatycznych. Oba projekty łączą również perspektywy antropologii medycznej i badania etnograficzne. Zresztą coraz częściej mówi się o zbieżności między kwestiami związanymi z otyłością i ze zmianami klimatu, o tym, że poszukiwane rozwiązania obu problemów nakładają się na siebie - podsumowała antropolożka.

Ewa Konarzewska-Michalak

ROBOT LEPSZY OD SAMOTNOŚCI?

Z **prof. Maciejem Musiałem**,

laureatem Nagrody Naukowej „Polityki”

w kategorii nauki humanistyczne

rozmawia Ewa Konarzewska-Michalak.

FOT. ARCHIWUM AUTORA



Przywiązuję się do przedmiotów, które lubię i które dobrze mi służą. Mam parę znoszonych butów, z którymi nie mogę się rozstać, ale nie traktuję ich jak żywe istoty. Okazuje się, że są ludzie, którzy w ten sposób traktują roboty. Skąd bierze się u człowieka pragnienie animizacji maszyn?

To prawda: na pierwszy rzut oka wydaje się, że stosunkowo wiele przedmiotów obdarzamy silnymi emocjami, ale nie uznajemy ich za żywe. Jeśli jednak przyjrzymy się innym kulturom lub małym dzieciom, to sytuacja przestaje być taka klarowna. Zatem, w pewnym sensie emocjonalny i animizujący stosunek do robotów nie jest niczym zasadniczo nowym, bo w różnych kulturach występuje analogiczne nastawienie do innych przedmiotów, a ponadto każde z nas w dzieciństwie zachowywało się podobnie wobec rozmaitych nieożywionych przedmiotów. Można tu zatem mówić raczej o tendencji, niż o sytuacji wyjątkowej. Tendencję do emocjonalnego, a zarazem animistycznego stosunku do przedmiotów, można wyjaśniać przynajmniej dwójako: odwołując się do właściwości ludzkiego mózgu ukształtowanego w procesie ewolucji, czyli do naturalnych, biologicznych aspektów człowieka, lub skupiając się na kulturowych aspektach ludzkiego myślenia. W tym pierwszym przypadku zwracać będziemy uwagę np. na badania wskazujące, że ludzki mózg aktywuje obszar odpowiedzialny za empatię, gdy mająca go osoba postrzega robota symulującego cierpienie. Będziemy twierdzić, że to może wynikać z faktu, że przez wiele tysięcy lat na sawannie znacznie sensowniejszym było uznawanie za żywe wszystkiego, co przejawia jakiegokolwiek cechy żywej istoty, niż ignorowanie tego, ponieważ mogło to być albo niebezpieczeństwo, albo źródło pożywienia, czyli czynniki kluczowe dla przetrwania. Z kolei jeśli zwrócimy uwagę na kulturowe sposoby myślenia, to nieuchronnie pojawia się zagadnienie magii i myślenia magicznego. W swojej pracy korzystam z koncepcji magii wypracowanej przez moją mentorkę profesor Annę Pałubicką na gruncie społeczno-regulacyjnej koncepcji kultury profesora Jerzego Kmity, której podstawy przekazała mi profesor Barbara Kotowa. Perspektywa badania kultury sformułowana w ramach poznańskiej szkoły metodologicznej organizuje mój sposób myślenia właściwie od początku mojej ścieżki badawczej.

Trudno mi sobie wyobrazić, że robot mógłby zastąpić kontakt z drugim człowiekiem. Człowiek ma wolną wolę, robot – nie. Zastanawiam się, czy kontakt z maszyną, przekonująco symulującą człowieka, nie wyzwoli w ludziach najgorszych instynktów. Taką wizję widzimy na przykład w serialu „Westworld”, gdzie ludzie znęcają się nad robotami w potworny sposób. Jak pan sądzi?

To, że roboty nie mają wolnej woli jest w opinii części ich zwolenników jedną z ich głównych zalet. Robot bez wolnej woli nie będzie ograniczał naszej wolności (niczego nie będzie od nas chciał), poczucia bezpieczeństwa (nie zdradzi nas ani nie zostawi) i dostarczy nam przyjemności (bez ograniczeń typowych dla ludzi). Oczywiście przeciwnicy robotów twierdzą, że zastępując człowieka robotem, tracimy coś, czego robot nie jest w stanie naśladować, a mianowicie – rozmaicie rozumiane – człowieczeństwo.

Przemoc wobec robotów to osobna sprawa. Nawet jeśli roboty w jej wyniku nie cierpią, bo nie mają uczuć, to pozostaje kwestia wpływu tej przemocy na relacje międzyludzkie. Po pierwsze, czy dobrze byłoby, żeby taka przemoc była obecna publicznie? Czy, kiedy spacerujemy z dziećmi i widzimy, jak ktoś okłada pięściami swojego humanoidalnego robota, to nie stanowi to problemu, ponieważ robot niczego nie czuje? Po wtóre, czy ludzie stosujący przemoc wobec robotów nie zaczną przenosić jej na ludzi? Jest to jedna z głównych obaw przeciwników robotów, którzy boją się, że jeśli zaczniemy traktować roboty jak ludzi, to ludzie zaczną traktować jak roboty. Nie jest to zresztą nowy problem: podobne dyskusje dotyczą na przykład gier komputerowych, zawierających przemoc.

W czasach, kiedy ludzie żyją coraz bardziej osobno i samotnie, wzrasta liczba osób cierpiących na stany depresyjne, a także tych, które decydują się na samobójstwo. W jakim stopniu roboty opiekuńcze mogłyby pomóc w rozwiązywaniu tego rodzaju problemów? Czy to jest realne?

Ta kwestia związana jest z kolejnym argumentem zwolenników relacji z robotami – wskazują oni, że nawet jeśli robot nie jest lepszy od człowieka, to jest lepszy od samotności, a tym samym

zwracają uwagę na osoby z różnych względów pozbawione relacji z innymi ludźmi. Istnieją zresztą badania, które pokazują, że roboty dla osób starszych mogą w wymierny sposób wpływać na poprawę ich dobrostanu. Przeciwnicy odpowiadają, że istnieją badania, które takiej korelacji nie ujawniają, a ponadto, że osoby samotne powinno się mimo wszystko motywować do kontaktu z ludźmi, a także motywować społeczeństwo do kontaktu z nimi, zamiast wykorzystywać w tym celu roboty. Ponadto, pojawia się tu pytanie o to, czy relacje z robotami nie bazują na (samo)oszustwie, na uleganiu iluzji. Innymi słowy, czy jeśli miewamy wątpliwości odnośnie dobrostanu osób, które twierdzą, że są szczęśliwe nieustannie oglądając seriale, to czy nie powinno być podobnie w przypadku osób, które są szczęśliwe z robotami? Ujmując sprawę jeszcze inaczej: do pewnego momentu nie widzimy problemu w tym, że dziecko rozmawia ze swoimi zabawkami, na określonym jednak etapie uważamy, że powinno zacząć rozróżniać własne wyobrażenia od tego, co – jakkolwiek to rozumieć – realne.

Android może naśladować uczucia, ale ich nie przeżywa. Co się stanie, jeśli sztuczna inteligencja uzyska samoświadomość, czy to będzie przesłanką do przyznania jej praw żywej istoty? Jak do tego problemu podchodzi współczesna filozofia?

Zdania są, jakżeby inaczej, podzielone. Z jednej strony istnieje szereg argumentów przeciwko możliwości stworzenia samoświadomych robotów, z drugiej strony mamy nie mniej argumentów za. Zasadniczym problemem jest brak zgody co do tego, czym w ogóle jest świadomość, czy samoświadomość. W tej sytuacji nie ma jasności, jak właściwie mielibyśmy sprawdzić, czy dany robot posiada samoświadomość, czy nie. Wszelako istnieją we współczesnej filozofii stanowiska, które proponują przyznanie praw robotom, niezależnie od tego, czy są one świadome. Formuluje się w tej kwestii rozmaite argumentacje. Z jednej strony twierdzi się, że należy przyznać robotom prawa ze względu na dobro ludzi – m.in. po to, by uchronić ludzi od negatywnych skutków przemocy wobec robotów. Z drugiej strony uważa się, że człowieka należy zdezonizować i zmotywować do troski o dobro tego, co nie-ludzkie – prawa robotów miałyby być krokiem w tym kierunku.

W opisie pana publikacji „Enchanting Robots: Intimacy, Magic and Technology” czytam, że „projektowanie robotów może stać się rodzajem nowej eugeniki w wyniku uznania robotów za osoby”. Na czym może polegać ta nowa eugenika?

Jeśli z jakichkolwiek względów uznamy roboty za osoby, to ich tworzenie stanie się formą eugeniki pozytywnej, czyli sztucznej ingerencji dokonywanej poprzez dodawanie pozytywnych cech. Żeby zobrazować sobie istotę sprawy, warto odwołać się do przykładu analogicznej sytuacji w odniesieniu do istot ludzkich: czy chcielibyśmy, by możliwe było świadome i celowe nadawanie uznawanych przez nas za pozytywne cech nienarodzonemu

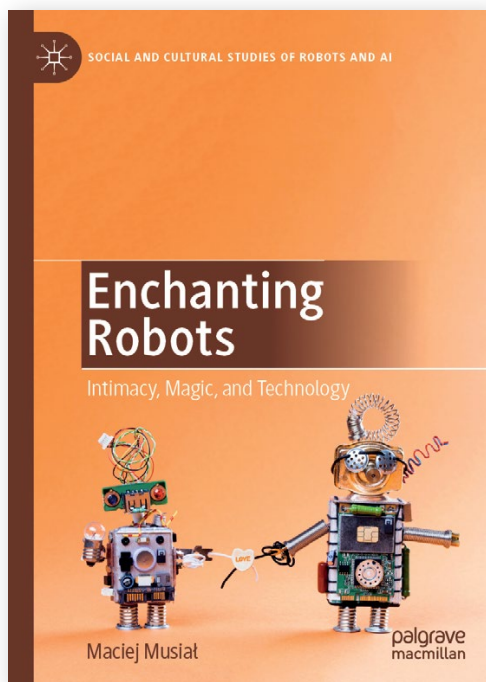
Jeśli z jakichkolwiek względów uznamy roboty za osoby, to ich tworzenie stanie się formą eugeniki pozytywnej, czyli sztucznej ingerencji dokonywanej poprzez dodawanie pozytywnych cech

jeszcze dzieciom? Innymi słowy, czy dobrze byłoby, gdybyśmy mogli ulepszać nasze dzieci ingerując w ich geny zanim się urodzą, np. implementując zdolności matematyczne? Z jednej strony można uznać, że nic w tym złego, bo w ostatecznym rozrachunku dziecko będzie się uczyło matematyki w szkole, więc dlaczego nie ułatwić mu życia. Z drugiej strony wskazuje

się na szereg problemów związanych z negatywnymi konsekwencjami dla statusu osoby poddawanej takiej eugenicie, w szczególności w odniesieniu do jej autonomii. Jeśli uznamy roboty za osoby, to takie same dylematy wiążą się będą z ich projektowaniem.

Opublikował pan książkę w prestiżowym wydawnictwie Palgrave Macmillan. Jakie warunki musiała spełnić pana praca, żeby było to możliwe?

W moim przypadku książka musiała zyskać aprobatę trzech instancji. Po pierwsze, osoby pracujące w wydawnictwie Palgrave Macmillan oceniały ogólny koncept książki i jej strukturę. Następnie redaktorki naukowe serii poddały manuskrypt bardziej szczegółowym ocenom, a ostatecznie praca trafiła również do niezależnego recenzenta, który sformułował ocenę najbardziej szczegółową.



Prof. UAM dr hab. Maciej Musiał jest pracownikiem Wydziału Filozoficznego UAM. Jego zainteresowania naukowe koncentrują się na kwestii przemian relacji intymnych z robotami seksualnymi i robotami opiekuńczymi. Swoje przemyślenia i teorie opublikował w książce pt. „Enchanting Robots: Intimacy, Magic and Technology” („Zaczarowywanie czarujących robotów: intymność, magia i technika”), która ukazała się w ubiegłym roku w prestiżowym wydawnictwie Palgrave Macmillan. Opublikował monografię poświęconą myśli Richarda Rorty’ego oraz ponad dwadzieścia artykułów, recenzji, m.in. w „Theory, Culture and Society” oraz w „Przeglądzie Filozoficznym”.



UMOWY BILATERALNE: SZANSA NA PRZYGODĘ ŻYCIA

dr Konstantyn Mazur
z Sekcji Współpracy
Międzynarodowej

Centrum Wsparcia Współpracy Międzynarodowej zachęca studentów i doktorantów do wyjazdów zagranicznych w ramach umów bilateralnych. Mało kto wie, że UAM podpisał takie umowy z aż 330 szkołami wyższymi z różnych krajów. Ta forma kooperacji daje możliwość wyjazdu na inne kontynenty np. do Azji lub Ameryki Południowej.

Wyduje się, że jak dotąd potencjał umów bilateralnych był pomijany - niesłusznie. Rozwijanie współpracy w tej dziedzinie może przynieść wymierne korzyści zarówno studentom i doktorantom, jak i samemu uniwersytetowi. Uczelnia, wysyłając studenta na wyjazd zagraniczny trwający ponad 3 miesiące, otrzyma 3, 2 tys. zł subwencji w kolejnym roku akademickim, natomiast przyjmując u siebie studenta z zagranicy dostanie już 6, 5 tys. zł subwencji. Jeśli student zagraniczny przyjedzie na cały rok, uniwersytet zyska 13 tysięcy złotych, a w przypadku doktoranta – 19, 5 tysięcy złotych. Przyjazd studenta lub doktoranta w ramach programu NAWA przyniesie uczelni już 22, 7 tys. złotych. Ale nie zyski są tu najważniejsze, tylko możliwości, jakie ta forma współpracy otwiera przed młodymi ludźmi, którzy chcą poznawać świat.

Pracownicy CWWM wzięli sprawę w swoje ręce – stworzyli bazę informacji o wszystkich partnerskich uniwersytetach, a następnie skontaktowali się z nimi. – Odezwy był większy, niż się spodziewaliśmy – informuje **dr Konstantyn Mazur** z Sekcji Współpracy Międzynarodowej. – Znacząca część uczelni partnerskich nie wiedziała, że mogą wysłać do nas studentów na wymianę. Z Hanoi University of Mining and Geology nawiązaliśmy kontakt po raz pierwszy od 27 lat, kiedy to podpisano umowę. Małymi krokami dążymy do tego, żeby przyjeżdżało do nas więcej studentów, co przyczyni się do zwiększenia nie tylko dochodów uniwersytetu, ale i współczynnika umiędzynarodowienia UAM w rankingach krajowych i międzynarodowych.

Obecnie powstaje podstrona internetowa prezentująca ofertę uczelni m.in. z egzotycznych krajów, jak Wietnam, Tajwan, Korea Południowa, Etiopia, Tunezja, Brazylia czy Peru. Z bazy partnerów zagranicznych skorzystają również naukowcy przy tworzeniu międzynarodowych zespołów badawczych. Pierwsze informacje o możliwości wyjazdu w ramach umów bilateral-

nych żywo zainteresowały studentów. Na wyjazdy do Tajwanu (dwa uniwersytety) i Korei Południowej (jeden uniwersytet) zgłosiło się 79 zainteresowanych. To dużo, biorąc pod uwagę brak stypendium wyjazdowego oraz epidemię koronawirusa.

Warunki nie są wygórowane – wystarczy dobra średnia, brak zaległości w zaliczaniu przedmiotów i w opłatach np. za akademik. Wśród osób, które się zgłosiły są studenci m.in. z Wydziału Neofilologii, Wydziału Nauk Politycznych i Dziennikarstwa oraz Wydziału Prawa. W przyszłości chcieliby oni pracować jako dyplomaci w różnych krajach i już teraz zależy im, by bliżej je poznać. – Od zawsze interesowała mnie kultura i historia Dalekiego Wschodu, dlatego możliwość wyjazdu na Tajwan byłaby dla mnie szansą na pogłębienie tych pasji – uważa z kolei Hubert Węclawek, student Wydziału Prawa i Administracji.

Są plany, by z subwencji, jaką UAM otrzyma za wyjazdy studentów finansować im zakup biletów lotniczych. Prorektor ds. współpracy międzynarodowej prof. Rafał Witkowski zadeklarował dofinansowanie biletów dla 8 osób, biorących udział w wymianie w semestrze letnim, a także zaproponował zwołanie komisji ds. wymiany międzynarodowej z udziałem prodziekanów każdego wydziału. – Wsparcie prodziekanów będzie nam bardzo potrzebne. Zakładam, że po przedstawieniu im wszystkich korzyści płynących z umów bilateralnych, w tym finansowych (z dotacji wydziały dostaną ponad 80 procent) pozyskamy je bardzo szybko – mówi dr Mazur.

CWWM planuje również szukać innych możliwości pozyskania funduszy na tego typu wyjazdy. Z pewnością warto skorzystać z programu wymiany osobowej studentów i naukowców w ramach współpracy bilateralnej na rok akademicki 2021/22, który niedawno ogłosiła Narodowa Agencja Wymiany Akademickiej. Więcej informacji o naborze w aktualnościach na stronie www.nawa.gov.pl

Ewa Konarzewska-Michalak

MIĘDZYNARODOWA SZKOŁA LETNIA

Pierwsza edycja Międzynarodowej Letniej Szkoły dla doktorantów odbyła się w październiku.

Wydarzenie zorganizował Wydział Studiów Edukacyjnych wspólnie z Wydziałem Nauk Politycznych i Dziennikarstwa.

Pięciodniową konferencję poświęconą doskonałości naukowej przeprowadzono na platformie TEAMS. – International Summer School jest jedną z inicjatyw, które rozpoczęliśmy pomimo pandemii – powitała zebranych prof. Bogumiła Kaniewska, rektor UAM – Mam nadzieję, że wasze spotkania i rozmowy prowadzone w przestrzeni wirtualnej będą bardzo interesujące, inspirujące i zapoczątkują naukową przyjaźń. Wielkim zaszczytem jest gościć was, młodych ludzi z całego świata.

Organizatorka ISS prof. Agnieszka Gromkowska-Melosik z WSE podkreśliła rolę doktorantów we wspólnocie akademickiej i w rozwoju badań naukowych. – Chcemy przekazać młodym naukowcom na uniwersytecie to, co najistotniejsze: ciekawość świata, pasję jego poznawania i zmieniania na lepsze. Podczas wykładów, warsztatów, seminariów i paneli dyskusyjnych urzeczywistnia się idea niewidzialnego college'u – wspólnoty naukowców z całego świata i młodych adeptów nauki,

ponad granicami państw i ramami instytucjonalnymi, poza hierarchią akademicką. Tutaj spotykają się różne sposoby myślenia o złożonych problemach społecznych, politycznych, kulturowych i ekonomicznych, różne podejścia metodologiczne. Ta interdyscyplinarność wnosi powiew świeżości do naszego myślenia, jest źródłem nowych impulsów i pomysłów badawczych.

Na konferencję zaproszono 12 profesorów z Oxford University, University of Birmingham, National Chengchi University Taiwan, Freie Universität Berlin, Saint Louis University USA, European University Viadrina Frankfurt (Oder), University of Mannheim, Bath Spa University, UK, Complutense University of Madrid (Spain) oraz Hertie School – Berlin. Do udziału w wydarzeniu zgłosiło się ponad 50 doktorantów z pedagogiki, politologii, psychologii, kognitywistyki, geografii społecznej i prawa. Projekt został sfinansowany przez NCBiR.

Ewa Konarzewska-Michalak

PIĄTE DNI PLANISTY

Dni Planisty na Wydziale Geografii Społeczno-Ekonomicznej i Gospodarki Przestrzennej poświęcono rewitalizacji miast i odnowie wsi. Dwudniowe wydarzenie, prezentujące badania studentów i doktorantów, odbyło się online i pod patronatem „Życia Uniwersyteckiego”.

- Musimy budować miasta i wsie, które będą przyjazne dla mieszkańców i będą uwzględniały ich odpowiedzialność za funkcjonowanie w zrównoważonym środowisku. Nie mogą zwiększać antropopresji, muszą odpowiadać na potrzeby wynikające ze zmian klimatu – podkreślił prof. Paweł Churski, dziekan WGSEiGP, podczas inauguracji konferencji.

Dni Planisty zorganizowało Akademickie Koło Naukowe Gospodarki Przestrzennej, działające pod opieką dr. Przemysława Ciesiołki oraz ProGrupa Polska. Uczestniczyli w nich m.in. Piotr Wiśniewski, dyrektor Stowarzyszenia Metropolia Poznań i Paweł Cybulski, przedstawiciel Ministerstwa Rozwoju.

Dyskusję otworzył prof. Zbyszko Melosik, prorektor UAM ds. relacji z otoczeniem społecznym. Odnosił się do swojej książki „Samochód, tożsamość, wolność i przestrzeń”, gdzie wyraża bardzo pozytywny stosunek do samochodu jako źródła wolności i pasji. Jednym z wątków pojawiających się w publikacji jest to, w jaki sposób planowanie miasta i urbanistyka miejska zostały zdominowane przez samochód. Niektórzy naukowcy uważają, że samochody pozwoliły na rozwój przestrzenny miast i tworzenie dzielnic podmiejskich, co zwrótnie spowodowało uzależ-

nienie od samochodu. - Odnosi się wrażenie, że miasta zostały zbudowane dla samochodów, nie dla ludzi. Obecnie mamy do czynienia z próbą rewitalizacji miast m.in. poprzez wyłączenie pewnych obszarów z ruchu samochodowego oraz budowanie obwodnic - powiedział prof. Melosik.

Konferencja o zasięgu ogólnopolskim ma swoją tradycję; zwykle odbywa się wiosną, w tym roku ze względu na lockdown została przeniesiona na jesień. Pandemia nie zniechęciła uczestników - w konferencji wzięło udział ponad 50 osób z 10 uniwersytetów oraz 4 politechnik, dyskutując na takie tematy, jak m.in.: rola rewitalizacji w polityce rozwoju, oddolne inicjatywy na rzecz odnowy zaniedbanych obszarów, a także rewitalizacja a odnowa wsi.

- Dni Planisty są jednym z największych przedsięwzięć organizowanych przez Akademickie Koło Naukowe Gospodarki Przestrzennej. Na stałe wpisały się w kalendarz konferencji naukowych i z roku na rok cieszy się coraz większym zainteresowaniem wśród studentów i pracowników naukowych z całego kraju - powiedziała Zuzanna Nowak, prezeska AKNGP.

Ewa Konarzewska-Michalak

A TO CI HECA!

W Bibliotece Uniwersyteckiej UAM w Poznaniu znajduje się najstarsza polska opera, która powstała na przełomie XVII/XVIII wieku. Nie jest ona adaptacją cudzego dzieła, a w muzyce odnajdujemy fragmenty popularnych pieśni m.in.: „Siedzi zając...” i „Pije Kuba do Jakuba”.

O operze z **Andrzejem Jazdonem** z Biblioteki Uniwersyteckiej rozmawia Jagoda Haloszka.

Jak to się stało, że właśnie tu, w murach Biblioteki Uniwersyteckiej, znalazła się najstarsza opera myśliwska?

Opera trafiła do nas wraz ze spuścizną prof. Adolfa Chybińskiego – wybitnego polskiego muzykologa, który przed wojną pracował we Lwowie. Po wojnie, nie mogąc wrócić do rodzinnego miasta, przyjął propozycję Uniwersytetu Poznańskiego i objął Zakład Muzykologii. Warto nadmienić, że prof. Adolf Chybiński, który odkrył tę pierwszą polską operę, był pierwszym doktorem honoris causa Uniwersytetu Poznańskiego po II wojnie światowej. Zmarł w 1952 r. w Poznaniu. Po jego śmierci wdowa Maria Chybińska ofiarowała cały jego warsztat, wszystkie książki, notatki, nuty Bibliotece Uniwersyteckiej. Początkowo jako depozyt, a po jej śmierci całość przechodziła na własność biblioteki. Te materiały przez długi czas leżały w magazynie. Oczywiście były znane muzykologom, którzy przyjeżdżali i pisali na ich podstawie publikacje. Kiedy w 1982 roku rozpocząłem pracę w BU, dostałem do opracowania część muzyczną tej spuścizny. I tam, w teczkach z napisem: „Materiały do paleografii muzycznej. Do ćwiczeń ze studentami”, znalazłem te fragmenty. Próbowałem je opracować. Człowiekowi po studiach wydaje się, że wszystko wie, ale okazało się, że nie mogę sobie z nimi dać rady. Zwracałem się do muzykologów, gdy przyjeżdżali biblioteki, z prośbą o pomoc. Jednak oni zawsze zwracali uwagę na to samo na co ja, czyli że nie ma karty tytułowej, nie ma zakończenia, nie ma głosów instrumentalnych. Uważali, że to są po prostu fragmenty, którymi nie warto zwracać sobie głowy. Dopiero w 1995 r. przyjechał do Poznania prof. Jerzy Gołos i podczas rozmowy poprosił, abym pokazał mu ten rękopis. Obejrzał go i spytał, czy może dostać jego ksero. Profesor pracował nad materiałem przez 10 lat. Warto nadmienić, że prof. Gołos był z wykształcenia muzykologiem i polonistą. I dopiero połączenie tych dwóch profesji pozwoliło opracować rękopis. W 2005 r. ukazała się książka, w której profesor opisał wszystkie swoje spostrzeżenia dotyczące tego rękopisu. I wtedy dowiedzieliśmy się, że to, co leży na najniższej półce w magazynie, jest jednym z najcenniejszych naszych rękopisów.

To zdradźmy czytelnikom, o czym jest ten tak cenny rękopis.

Jest to opera o tematyce myśliwskiej, a jej głównym wydarzeniem jest polowanie na zająca. Fabuła jest bardzo prosta. Nasi bohaterowie budzą się rano i wołają do pana łowczego „Każcie psy sforować, będziemy dziś polować”. Wyjeżdżają na polowanie, wracają z zającem i wołają kucharza, każą mu przygotować ucztę. Kucharz barwnie opowiada, jak wszystko przygotowuje. Siadają do



FOT. JAGODA HALOSZKA

stołu i podczas uczty okazuje się, że zabrakło alkoholu. Wszystko kończy się happy endem. Reasumując, jest to satyryczny obrazek, ukazujący jeden dzień w dworcu ziemiańskim. Libretto napisał ktoś, kto znał te realia z autopsji. Można powiedzieć, że jest to krotchwila muzyczna – krótka, półgodzinna. W okresie baroku, kiedy rozwijała się formuła opery, w przeobrażach dużych przedstawień pokazywano takie małe formy. Prawdopodobnie nasza „Heca” nigdy nie była pokazana na dużej scenie.

Heca w słowniku języka polskiego PWN oznacza „zabawne zdarzenie, niezwykła

historia”. Czy tytuł opery również to samo oznacza?

Nasza „Heca” odbiega od znaczenia, które pani podała. Pochodzi od niemieckiego słowa „die Hetze”, czyli polowanie na zająca, ale nie polowanie z bronią, tylko wypuszcza się psy, które przynoszą upolowaną zwierzynę swojemu panu.

Przeglądając właśnie ten rękopis zauważyłam, że są słowa bardziej lub mniej znane w dzisiejszej polszczyźnie. Ale widzę, że w librecie opery kilka słów się wyróżnia od pozostałych. Co w nich jest takiego niecodziennego?

Tak, ma pani rację. Występują tam słowa takie właśnie jak „sforować”, które są charakterystyczne dla końca XVII w. i początku XVIII w., ale najbardziej charakterystyczną cechą było tzw. y jotowane (ÿ – przyp. red.), które zaczęło zanikać w języku polskim koło roku 1680. I nasz utwór musiał powstać właśnie w tym czasie. To pomogło – obok muzyki i sposobu jej zapisania – umieścić tekst w określonym czasie.

A skąd brak strony tytułowej i co najważniejsze – nie ma aktów?

Tak, nasza opera nie ma karty tytułowej, ale to nie znaczy, że karta tytułowa zaginęła. Wówczas często nie dawano tytułów i przedstawienie mogło się nazywać np. „Panie Łowczy” czy „Łowczy”. W katalogu biblioteki w Kraśniku znajduje się informacja, że mamy takie przedstawienie pt. „Łowczy”. Niewykluczone, że chodzi właśnie o ten sam utwór. Nasze przedstawienie to prawdopodobnie była kolęda. Nam ten termin kojarzy się z pieśnią, a wówczas oznaczał czas pomiędzy Bożym Narodzeniem, a dniem Trzech Króli, kiedy ludzie kolędowali, odwiedzali się, ucztowali, dawali sobie prezenty. Cechy muzyczne utworu pokazują, że nie był on przeznaczony dla zawodowych muzyków. Linia melodyczna jest prosta, rozpiętość melodii jest dość mała. Możemy przypuszczać, że właśnie w czasie takiego noworocznego spotkania wykonano naszą „Hecę...”.

POWRÓT LARKA

Z dr. Michałem Larkiem
z Zakładu Latynistyki UAM,
autorem kryminału „Chirurg”
rozmawia Filip Czekala.

Znasz przysłowie „Nie wchodzi się dwa razy do tej samej rzeki”?

Oczywiście.

Nie bałeś się więc po raz kolejny poruszać tematu poznańskiego nekrofila Edmunda Kolanowskiego?

Nie, nie bałem się. Wręcz odwrotnie, byłem tym podekscytowany. Tym razem miałem zupełnie inne cele. Chciałem zabawić się tą prawdziwą historią tak, by zastawiać na czytelników pułapki: zaskakiwać, igrać z ich oczekiwaniami. Gdy słucham opowieści, jak się czytało tę książkę, czy czytam recenzje, to widzę, że wszyscy, którzy znali historię Kolanowskiego i zabrali się za lekturę „Chirurga”, byli od samego początku przekonani, że wiedzą, kto jest zabójcą. A to wcale nie jest takie oczywiste. Zawsze sprawia mi dużą radość, gdy okazuje się, że udaje mi się jakaś zmyłka. W moich poprzednich książkach nie korzystałem z takich radykalnych technik zaskakiwania, zwanych w języku filmu plot-twistem. Nie przepadam za tego rodzaju chwytami, ale tu postanowiłem się w tym sprawdzić. Pozwoliłem sobie na wykorzystanie wielu zakrętów fabularnych, których do tej pory nie używałem, bo bałem się lub nie byłem na to gotowy. W kolejnej książce zamierzam jeszcze mocniej pobawić się wyobraźnią i w fikcyjne zwroty akcji.

Ile w „Chirurgu” jest prawdziwego Kolanowskiego?

Niestety, nie mam takiego urządzenia pomiarowego, które by w procentach określiło, ile jest prawdy, a ile fikcji. Ale pewien szkielet jego działań został zachowany: skłonność do obcowania z martwymi ciałami, cykliczne wychodzenie ze swojego mieszkania na „polowanie”. Do tego parę innych drobiazgów. Zwykle słuchając opowieści o Kolanowskim, obcujemy jednak z jakąś figurą, konstrukcją. Nie mamy większego wglądu w jego

psychikę i emocje. W „Chirurgu” pokazuję kogoś, kto ma swoje codzienne życie: chodzi do roboty, ma rodzinę, tęskni za czymś, wspomina coś, pisze jakieś listy i działa.

Co teraz masz w planie? Bo znając ciebie, trochę już w głowie pomysłów masz.

Siedzę nad pewnym opowiadaniem. Umówiłem się z moim aktualnym wydawcą – Oficynką, że będę co dwa, trzy miesiące pisał opowiadania inspirowane prawdziwymi historiami, które najpierw publikowane będą oddzielnie jako audiobooki. W przyszłym roku wydamy je jako książkę „Zabójcze opowieści”, czyli tak samo jak mój kryminalny podcast. Chciałbym tu rozwinąć historie moich zaprzyjaźnionych „starych szkieletów”, rozbudować je, udramatyzować, podszyc fikcją. Jedno z nich będzie bardzo mocno związane z „Chirurgiem”. Jest taki moment w książce, w którym śledztwo utyka w martwym punkcie. Milicjanci kręcą się w kółko, nie mają żadnych konkretnych śladów. Ten moment opisałem bardzo pobieżnie. W tym opowiadaniu chcę wysłać milicjantów w okresie tego zastoju do pewnej wioski, w której działy się różne dziwne rzeczy. Będą tam prowadzić śledztwo. To opowieść zainspirowana inną opowieścią, którą roboczo na potrzeby podcastu zatytułowałem „Kanibale w Szarkach”.

Dr Michał Larek studentom UAM opowiada o storytellingu, czyli sztuce projektowania angażujących opowieści. Sam ma na koncie już kilka książek. Zadebiutował w 2014 roku, gdy wraz z Waldemarem Ciszakiem wydali reportaż „Martwe ciała” o poznańskim nekrofilu Edmundzie Kolanowskim. Teraz wrócił do tej postaci, ale umieścił ją w kryminale.

WIGILIA PO POZNAŃSKU

W tym roku, w poszukiwaniu wigilijnych smaków zajrzeliśmy do Andrzeja Niczyperowicza. Wykładowca WNPiD, dziennikarz i twórca wielu książek kucharskich podzielił się z nami przepisami na ulubione potrawy. A tych ostatnich musi być dwanaście i wszystkich trzeba spróbować, albowiem według starych przesądów, kto ilu potraw nie skosztował, tyle ominie go przyjemności w nadchodzącym roku. Zapraszamy do...smakowania.

Zanim na zimowym niebie zabłyśnie pierwsza gwiazdka, na mój stół trafia biały obrus, a pod niego wkładamy żdzbla siana – pisze o swojej Wigilii Andrzej Niczyperowicz. – Kiedyś całe stoły słano sianem. Na nie kładło się obrus i posypywało zbożem. Na wschodzie Polski słomą pokrywano całą podłogę. Na stole zawsze jednak musiał się znaleźć talerz dla niespodziewanego gościa. I u mnie też jest. Oczywiście, tradycyjnie najpierw dzielimy się opłatkiem, który ma symbolizować pojednanie i miłość bliźniego, wyrażające się również w składanych życzeniach.

ZUPA TO PODSTAWA

Co po opłatku powinno pojawić się na wigilijnym stole? Koniecznie dwie zupy – rybna i barszcz czerwony z uszkami. Mama moja, pochodząca z Galicji, zawsze szykowała zupę rybną na bazie włoszczyzny z dodatkiem skromnych przypraw (ziele angielskie oraz liść bobkowy) i dzwonkami karpia wkładanymi do wywaru na kwadrans, nie dłużej, a później wykorzystanych do „galartu” (prawdziwie po poznańsku!), na koniec podprawionej słodką śmietanką, pieprzem oraz odrobiną maggi.

Moją zupę przed rokiem był jednak barszcz czerwony na zakwasie. Najpierw trzeba sporządzić smak: do 1 1/4 l wody wrzucić pokrajane jarzyny i przyprawy:

- 3 średniej wielkości marchewki • 2 pietruszki • 1/4 selera • 1 pieczoną cebulę • 5 dag suszonych grzybów • 2 listki bobkowe • 4 ziarenka ziela angielskiego • 2-3 ziarenka pieprzu.

Pokroić w talarki cztery buraki, zalać w osobnym garnuszku wodą z dodatkiem łyżki octu. Gotować pół godziny. Gdy smak i barszcz z buraków jest już ugotowany, wszystko przecedzić, zlać razem, rozetrzeć ząbek czosnku z solą, dodać do wywaru, połączyć z kwasem buraczanym, doprawić cukrem. Grzyby z wywaru użyć do uszek.

Kwas buraczany: 2-3 duże buraki obrać, pokroić w talarki, ułożyć w słoju lub glinianym garnku, zalać przegotowaną, letnią wodą. Na wierzchu położyć kawałek razowego chleba (najlepiej piętę), obwiązać ściereczką i pozostawić w ciepłym pomieszczeniu na 5-8 dni. Gdy barszcz sfermentuje, zlać do butelki lub słoika, dobrze zamknąć, przechowywać w chłodnym miejscu.

Uszka z grzybami:

- szklanka mąki • jajo • trochę wody • sól; nadzienie: 10 dag suszonych grzybów • cebula • sól • pieprz.

Jeżeli nie używamy grzybów z barszczu lub jest ich za mało, to grzyby starannie opłukać, ugotować, odcedzić, przepuścić przez maszynkę [wywar można zużyć do zupy lub sosu]. Cebulę pokroić w drobną kostkę i podsmażyć na tłuszczu na złoty kolor, dodać grzyby, ostudzić. Następnie wbić do grzybów jajko i dobrze wymieszać, doprawić solą i pieprzem. W dużym garnku nastawić wodę do gotowania uszek. Mąkę przesiać, wymieszać z jajkiem, solą i wodą, wyrobić niezbyt twarde ciasto. Rozwałkować, pokroić w kwadraty (ok. 4 x 4 cm), nakładać nadzienie. Zlepić trójkąty, a następnie dwa rogi ze sobą. Gotować we wrzącej, osolonej wodzie, odcedzić i hop, do barszczu!

RYBY POD CHOINKĄ

Klasyczny śledź z cebulką, w śmietanie, z musztardą, czy czosnkiem i majerankiem zawsze pojawia się na moim wigilijnym stole. Corocznym hitem są jednak:

Śledzie marynowane z cytryną

- 0,5 kg filetów śledziowych • 2 cytryny • sok z jednej cytryny • szklanka oliwy • kilka ziarenek pieprzu • kilka ziarenek ziela angielskiego • cebula • listki sałaty ozdobnej • pokrojona zielenina.



Na białym obrusie białe wytrawne wino (ryby, drób i cielęcina, lubią tylko białe wino), oczywiście dzieci moczą tylko usta, dalej – kompoty z: gruszek, wiśni i suszonych owoców.

Oplukać filety i pokroić w długie paski. Posiekać cebulę w kostkę. Filety śledziowe ułożyć w słoiku na przemian z plasterkami obranej ze skóry cytryny i posiekanej cebuli. Gdy słoik jest pełen, dolać marynatę przyrządzoną z soku z cytryny, oliwy oraz pieprzu i ziela angielskiego.

Śledzie są dobre już następnego dnia. Wykładamy je na półmisek i podajemy z plasterkami cytryny ze słoja. Dekorujemy listkami sałaty ozdobnej i zieleniną.

Trudno również sobie wyobrazić poznańską Wigilię bez karpia – świeżo smażonego bez dodatków, w panierce z mielonych orzechów włoskich, w galarecie i w occie.

Karp panierowany

• 2 kg karpia • 4 dag mąki • jajo • 10 dag bułki tartej • 10 dag mielonych orzechów włoskich • masło klarowane • sól.

Karpia oplukać, ostrym nożem nadciąć łuski od ogona ku głowie lub oskrobać. Zebrać łuski i słuz w kierunku od głowy do ogona. Rybę oplukać, przeciąć jamę brzuszną od otworu odbytowego do głowy, wyjąć wnętrzności, odciąć głowę i płetwy, dokładnie umyć, podzielić na dzwonka, oprószyć solą, panierować zanurzając w mące, jajku, mielonych orzechach i bułce tartej. Smażyć na klarowanym maśle z obu stron. Karpia należy panierować na pół godziny przed smażeniem. Podawać z ziemniakami z wody.

PYRLANDZKIE SMAKI

Typowa dla dawnej wigilijnej kuchni kresowej kutia przygotowywana jest z wykorzystaniem napęczniałej pszenicy, a niezwyczajna poznańska potrawa wigilijna z maku, czasami bakalii i lekkiego pieczywa lub klusek budzi podziw w całym kraju. Zapraszam na:

Makielki

• 50 dag mąki • jajo • 6 dag masła • 25 dag maku • 6 dag cukru.

Przesiać mąkę, uformować w wianuszek, wbić jajko, oprószyć solą, dodać ciepłej wody, zarobić nożem ciasto, następnie zagnieść ręką. Ciasto musi być tak wyrobione, by nie kleiło się do rąk. Ciasto rozwałkować, omączyć i rozetrzeć mąkę ręką, pokroić paski szerokości na dwa palce, składać po kilka razem, ciąć drobno ostrym nożem. Z dobrze wyrobionego ciasta nie będą się kluski zlepiały. Powinny być równej długości i szerokości. Przerzucić palcami, aby się rozsypały, następnie wrzucić na wrzącą osoloną wodę, gotować pięć minut, odcedzić, wymieszać z utartym makiem i cukrem (mak przygotować tak jak do makowca), polać zrumienionym masłem. Na sta-

rych Jeżycach makielki przygotowuje się podobnie, tylko zamiast klusek, dodaje się bułkę namoczoną w mleku, odciśniętą i wymieszaną z masą makową.

Pierogi z kapustą i grzybami

Ciasto: 35 dag mąki • sól.

Nadzienienie: 40 dag kapusty kiszzonej • 3 dag suszonych grzybów • 2 cebule • jajo • łyżka masła • pieprz.

Ciasto: mąkę przesiać, uformować w wianuszek i wlewać powoli gorącą wodę [ok. jednej szklanki] zarabiając nożem. Osolić i wyrobić ciasto starannie, aby było lśniąco, a na przekroju usiane drobnymi otworkami. Przygotowane ciasto wałkuje się partiami, możliwie jak najcieniej. Wykroić kółka szklanką, nałożyć nadzienienie i przeciwległe brzegi dobrze ze sobą skleić.

Nadzienienie: grzyby umyć, zalać wodą na kilka godzin, po czym ugotować w tej samej wodzie, w której się moczyły. Cebulę obrać, oplukać, drobno posiekać, wrzucić na patelnię z rozgrzanym tłuszczem i lekko podrumienić. Kiszoną kapustę drobno posiekać, dodać do cebuli i udusić do miękkości, początkowo w odkrytym rondlu, później pod przykryciem. Podczas duszenia płyn powinien całkowicie odparować. Uduśzoną kapustę wymieszać z jajem, dodać grzyby jak najdrobniej posiekane i przyprawić do smaku pieprzem. Gdy kapusta zbyt ostra, można wysypać odrobinę cukru.

SŁODKOŚCI, PYSZNOŚCI

Profesor Jakub Żurawski, biolog z poznańskiego Uniwersytetu Medycznego, jest wielkim łasuchem i zawsze w wieczór wigilijny w ich domu króluje pyszność nad pysznościami:

Piernik przekładany

• 2 szklanki mąki pszennej • pół szklanki cukru • 2 łyżki kakao • 2 łyżki przyprawy korzennej • 2 łyżeczki sody oczyszczonej • 2 łyżki kwaśnej śmietany (18%) • 3 jajka • 12 dag masła • 20 dag płynnego miodu • duży słoik powideł śliwkowych • mały słoik dżemu truskawkowego • opakowanie galaretki truskawkowej • 10 dag czekolady mlecznej • 4 dag gorzkiej czekolady • 150 ml śmietany kremówki (30%).

Mąkę, przyprawę korzenną, kakao i sodę dokładnie wymieszać. Masło utrzeć z cukrem. Dodać żółtka, miód i utrzeć mikserem. Wsypać mąkę z przyprawą korzenną, kakao i sodą. Wlać kwaśną śmietanę i mikserem ucierać do jednorodnej masy. Białko w osobnym naczyniu ubić na sztywno. Dołączyć do masy piernikowej i dokładnie wymieszać. Ciasto przełożyć do formy wyłożonej papierem do pieczenia. Piec około 30 minut w temperaturze 165°C z termoobiegiem. Następnie wystudzić ciasto i przekroić nożem do pieczywa (z ząbkami) wzdłuż na 2 blaty. W międzyczasie podgrzewać powidlą i dżem do momentu zagotowania. Wsypać galaretkę i dokładnie wymieszać. Studzić kwadrans. Nałożyć ciepłą masę na dolny blat piernika, a następnie nałożyć górną warstwę. Piernik ostrożnie przełożyć do formy wyłożonej papierem do pieczenia. Przygotować polewę czekoladową podgrzewając w małym garnku śmietanę kremówkę. Dodać czekoladę w kawałkach i wymieszać do uzyskania jednorodnej polewy. Gotową polewę nałożyć na ciasto.

Smacznego Świąt!

Andrzej Niczperowicz

Cały materiał i więcej przepisów na stronie www.uniwersyteckie.pl



*„A nadzieja znów wstąpi w nas,
Nieobecnych pojawią się cienie.
Uwierzymy kolejny raz,
W jeszcze jedno Boże Narodzenie...”*

*Kolęda dla Nieobecnych
Zbigniew Preisner/Szymon Mucha*